

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



Pułk. d'ARBONNEAU,
nowy attache wojskowy
Francji w Polsce, przybył
do Warszawy.



LITWINOW wygłosił
exposé w sprawie zawar-
cia paktu o nieagresji po-
między Sowietami a Ru-
munią.

ROK X.

WTOREK, 18 PAŹDZIERNIKA 1932 R.

CENA 10 GROSZY.

Nr. 291

Niemcy tęsknią za Wilhelmem

Wzmógł się ruch monarchistów.-B. kronprinz finansuje związki b. wojskowych

Berlin, 18 października.
Monarchiści niemieccy wykazują ostatnio niezwykle aktywną działalność starając się objąć swymi wpływami wszystkie prawie związki byłych wojskowych.

Na cel umundurowania i wykwalifikowania tych związków b. kronprinz niemiecki wyasygnował znaczne fundusze.

Ostatni list b. kronprinza do b. ministra wojny Groenera wskazuje wyraźnie, że HOHENZOLERNOWIE PRZYGOTOWUJĄ SIĘ DO ODZYSKANIA ZPOWROTEM TRONU.

Prasa niemiecka zajmuje się szczególnie temi wszystkimi przygotowaniami monarchistów, wskazując, iż akcja ich wzmaga się z dnia na dzień.

Hamburg, 18 października.
„Echo Tygodnia” zamieściło w lipcu r. b. wiadomość o tem, że Hitler subwencjonowany jest przez międzynarodowy trust metalowy.

Hitler zaskarżył redaktora pisma, a sąd wezwał pismo do zaniechania na

przyszłość rozsiewania takich wiadomości.

Wydawca apelował jednak, a na wczorajszej rozprawie sądowej przeprosił on dowód prawdy, wobec czego sąd uchylił wyrok poprzedniej instancji.

Obecne orzeczenie sądu wywołało niezwykłą sensację, albowiem do międzynarodowego trustu metalowego wchodzi również fabryki francuskie.

London, 18 października.

Wczoraj odbył się bankiet urządzonej przez labourystów z okazji sprawowania przez rok funkcji premiera przez Mac Donalda. Mac Donald wygłosił na bankiecie przemówienie w którym bronił polityki obecnego rządu. Pod koniec swego przemówienia Mac Donald zajął zdecydowane stanowisko wobec Niemców, oświadczając, również, że nie wyobraża sobie świata bez Ligi Narodów. Pod koniec Mac Donald oświadczył.

„Niemcy wiedzą doskonale, że W. Brytania nie sprzeciwi się żądaniu Niemiec, o ile Niemcy pragną moralnego równouprawnienia w ramach konferencji rozbrojeniowej. Ale Niemcy wiedzą również, że W. Brytania stara się, aby między Niemcami a ich sąsiadami zapanowały stosunki większego niż dotąd wzajemnego zaufania.”

Proces zabójcy tancerki Igi Korczyńskiej

został odroczoney

Warszawa, 18 października.
Niedawno przed sądem apelacyjnym miała się odbyć ponownie rozprawa przeciwko zabójcy tancerki Igi Korczyńskiej. —Zacharjaszowi Korczyńskiemu. Na wniosek prokuratora, który domagał się wezwania rzeczoznawcy dla ustalenia stopnia talentu zamordowanej i kariery jaką ją czekała — sąd sprawę odroczył.

Sąd apelacyjny zwrócił się do ministerstwa oświaty z prośbą o wyznaczenie eksperta. Ministerstwo wyznaczyło jako rzeczoznawcę kierowniczkę szkoły plastyki, Tarcjanę Wysocką.

Smierć polskiego lotnika

w katastrofie samolotowej w Ameryce

Nowy Jork, 18 października.
Lotnik polski, Józef Kowalski zabity został w katastrofie lotniczej nad miasteczkiem Angram w stanie nowojorskim.

Kowalski był pilotem mechanikiem, liczył lat 24.

Pracował on w znanych zakładach lotniczych Sikorskiego, później zaś zatrudniony był przez dyrekcję lotniska Lloyd Bennett Aviation Field pod Nowym Jorkiem.

Staruszek zasłabił na ulicy

Lódź, 18 października.
Na ulicy Pomorskiej, około nr. 145 przechodnie znaleźli leżącego na chodniku staruszkę, zdradającego słabe oznaki życia. Jak się okazało był to Mateusz Wasiak, 75-letni starzec, bezdomny, który już od dwóch dni nie jadł.

Lekarz pogotowia, po doprowadzeniu go do przytomności, przewiózł ofiarę kryzysu do szpitala zapasowego t. zw. zbiorni miejskiej.

Sojusz francusko-hiszpański

Podróż Herriota do Hiszpanji

London, 18 października.
Korespondent dyplomatyczny „Daily Telegraph” komentując podróż premiera Herriota do Hiszpanji, która zapowiedziana została w końcu listopada, wyraża przypuszczenie, iż celem tej podróży

jest przede wszystkim stworzenie nowej ententy francusko-hiszpańskiej. Zbliżenie hiszpańsko-francuskie nie pozostanie bez wpływu na zagadnienie Marokka, sprawę bezpieczeństwa francuskiego na morzu Śródziemnym, oraz stanowisko Francji w Genewie.

Należy przypuszczać, iż Hiszpanja będzie popierać francuską politykę rozbrojeniową w Genewie, twierdzi dalej „Daily Telegraph”, uważa natomiast, iż Hiszpanja jest najbardziej odpowiednim krajem dla założenia międzynarodowego arsenału broni, przewidywanego przez Ligę Narodów. Arsenale taki, położony w Hiszpanji, znajdowałby się poza obrębem wpływów niemieckich.

Wzrost drożyzny na targowiskach łódzkich

Lódź, 18 października.

(it) Chłody ostatnich dni spowodowały dalszy wzrost cen artykułów spożywczych, dowiezionych z okolicznych wsi do Łodzi. Dziś na targowiskach miejskich zanotowano ogólny wzrost cen o 10 procent.

W pierwszym rzędzie zdrożał drób (co jest już trzecią zwyżką cen w bieżącym miesiącu) o 10 proc., jaja o 5 proc. i nabiał o 10 proc.

Igła w zębie

Sensacyjna skarga przeciwko dentystce

Warszawa, 18 października.
W kołach lekarskich stolicy wywołała wielkie wrażenie sprawa kupca Jana Lazewicza. Niedawno dostał on silnych bólów zęba i zwrócił się do dentystki Heleny Makowskiej. Leczenie trwało kilka miesięcy, w międzyczasie jednak pacjent dostał poważnych bólów głowy oraz podwyższoną temperaturę. Lekarze nie byli w stanie ustalić przyczyny choroby.

Wreszcie Lazewicz zwrócił się do prof. Maysnera, który polecił zrobić prześwietlenie. Okazało się wówczas,

że Lazewicz doznał zakażenia ośrodków mózgowych. Chorego musiano poddać operacji. Usunięto mu wszystkie zęby a w jednym z nich znaleziono pod plombą odtamek igły.

Igła ta stała się przyczyną choroby. Wobec takiego obrotu sprawy Lazewicz zwrócił się ze skargą do prokuratora i domagał się ukarania Makowskiej według art. 236 k. k. o ciężkim uszkodzeniu ciała. Prokurator wdrożył w tej sprawie dochodzenie a rozprawa sądu odbędzie się wkrótce.

Katastrofa kolejowa w Rumunii

17 zabitych, 14 rannych

Bukareszt, 18 października.
Na dworcu w Temeszwarze wykołosił się pociąg mieszany. Wagon pocztowy i jeden wagon pasażerski zostały zdruzgo-

tane, z pod gruzów wydobyto 17 zabitych i 14 rannych z których 7 zmarło w ciągu nocy. Katastrofa nastąpiła na skutek wadliwego nastawienia zwrotnicy.

6-letnia dziewczynka pogryziona przez szcury

Akcja tepienia tych szkodników nie dała w Łodzi rezultatu

Lódź, 18 października.

(ig) Podejmowana w Łodzi rok, rocznie akcja tepienia szczurów nie dała dotąd zadawalających rezultatów. Od czasu do czasu dochodzą wieści o tłumnych najściach tych szkodliwych gryzoniów na domy łódzkie. Dziś w nocy, w domu przy ul. Gdańskiej Nr. 70, rozegrały się na tem tle bardzo smutne wypadki.

Około godziny 1-ej lokatorka partelowego mieszkania w tym domu, pani

Berska, zbudzona została przeraźliwymi krzykami swej 6-letniej córki. Gdy wbiegła do pokoiku córki, skonstatowała z przerażeniem, że na łóżeczku roi się od szczurów. Dziecko było całe zakrwawione i jak się okazało dotkliwie pogryzione.

Przerażona matka pobiegła z dzieckiem do pogotowia ratunkowego, którego lekarz opatrzył rany dziewczynki.

Okazuje się, że nie jest to pierwszy wypadek. Onegdajszej nocy bowiem matka pani Berskiej, również tam zamieszkała, obudziła się wskutek jakiegoś ciężaru, przygniatającego jej piersi. — Z przerażeniem skonstatowała ona, że po jej ciele spacerują szcury. Z trudem udało się szkodników wypędzić z mieszkania.

Zjazd lokatorów

odbędzie się w Łouzi

Lódź, 18 października.

(it) Jak się dowiadujemy, w końcu bieżącego miesiąca odbędzie się w Łodzi wielki zjazd lokatorów z całego województwa łódzkiego. Zjazd ten opracować ma ostateczne formy akcji w sprawie zredukowania cen komornego w starych domach o 25 procent i w nowych o 40 procent.

Równocześnie na zjeździe tym zakończona zostanie powszechna akcja zbierania podpisów pod memoriał do rządu.

Kopnięcia przez konie

Lódź, 18 października.

(ig) Interesujący fakt zanotowało wczoraj wieczorem pogotowie ratunkowe. O tej samej bowiem godzinie a nawet minucie, na dwóch przeciwnych krańcach miasta, zdarzyły się identyczne dwa wypadki.

Przy ul. Piotrkowskiej 122 woźnica Łukasz Matycki został kopnięty przez konie tak silnie, że uległ złamaniu uda. W stanie ciężkim odwieziono go do szpitala w Radogoszczu. O tej samej godzinie przy ul. 11-go listopada 112, woźnica Moszek Mandelbaum został kopnięty przez konia, odnosząc poważne obrażenia ciała.

Potworne stosunki w więzieniach na Florydzie

Aresztanci są torturowani, jak za czasów inkwizycji hiszpańskiej Naczelnik więzienia skazany na śmierć

(m) O potwornych, nie dających się z niczem porównać warunkach życia w więzieniach na Florydzie, od dawna już chodziły głuche wieści. Wieści te doprowadziły wreszcie do tego, że aresztowani zostali naczelnik więzienia w Santibie D. Coorson i nadzorca więzienny G. Higginbottam. I oto na sprawie sądowej wyszły na jaw rzeczy przerażające.

Coorson i Higginbottam oskarżeni zostali o to, że torturowali 19-letniego aresztanta Artura Maiferta w taki sposób, iż błędna wszystkie opisy inkwizycji hiszpańskiej. W rezultacie tych tortur Artur Maifert zmarł.

Zmarł on, gdy wsadzono go do drewnianej klatki, znanej wśród aresztantów pod nazwą „klatki śmierci“.

Jest to pionowa, wąska klatka, tak wąska, że zamknięty w niej nie może uczynić żadnego ruchu, ani obrócić się ani też usiąść. Zamkniętego w ten sposób wy noszono na dwór i wystawiano pod działanie palących promieni słońca.

Wiele godzin męczyl się w ten sposób torturowany, nim naczelnik więzienia zdecydował, iż kara jest skończona. Maifert zbyt już osłabiony poprzednimi torturami, nie wytrzymał tej ostatniej i skonał.

Zaznaczyć należy, że „klatka śmierci“ jest jedną z nielicznych kar, jakich używano do „poskromienia“ więźniów. Dwudziestu więźniów, którzy zostali wezwani w charakterze świadków na rozprawę sądową, obawiało się początkowo składać jakiegokolwiek zeznania. Gdy jednak ich zapewniono, że nie pociągnie to dla nich żadnych przykrych konsekwencji, zaczęli szczegółowo opowiadać tak przerażające historie, że nad salą sądową powiała zgroza.

Okazało się, że aresztanci byli w pełnym tego słowa znaczeniu niewolnikami władzy więziennej. Zmuszano ich do wykonywania szeregu prac publicznych a zarobek całkowicie wpływał do kieszeni naczelnika więzienia i nadzorców.

Ponieważ więźniowie pracowali na akord, a nadzorcom zależało, by zarobek na tem jaknajwięcej, popędzali oni bardziej powolnych metalowymi prętami, które wyrwały całe pasma skóry i mięsa z ciał aresztantów.

Gdy ktoś z więźniów nie wypełnił natychmiast polecenia nadzorcy, jako pierwszą karę stosowano dla niego zamknięcie w beczce. Beczka ta była wysokości trzech czwartych wzrostu normalnego człowieka. W górnym dnie wycięty był specjalny otwór na głowę, tak, że więzień miał szyję ujętą w obręcz i nie mógł wykonywać żadnych ruchów. Musiał więc cały czas przebywać w pozycji przykuconej. Gdy próbował się poruszyć, żelazna kłama na szyi dusiła go. Już po godzinie takich męczarni ofiara zwykle traciła przytomność.

Dwa nowe filmy o królu zapalczanym

(lu) Po śmierci samobójczej Ivara Kreugera, znanego króla zapalczanego, wytwórnie filmowe zaczęły domagać się od swych dostawców scenarzysty na temat życia i śmierci tego najbogatszego szweda.

Jedną z wytwórni amerykańskich zwróciła się telegraficznie do Greta Garbo z propozycją objęcia roli przyjaciółki Kreugera. Greta jednak nie zgodziła się na objęcie tej roli, wobec czego zastąpi ją pewno nowa gwiazda amerykańskiego ekranu — Carole Lombard.

Równocześnie reżyser G. W. Pabst, twórca filmu p. t. „Braterstwo ludów“, przystąpił również do realizacji filmu o Kreugerze według scenariusza, napisanego przez Ilję Ehrenburga.

Drugą karą był kaftan bezpieczeństwa. Kaftan skrojony był na człowieka tak szczuplego, że normalnej tuszy więzień nie mógł się w nim pomieścić. Kaftan ten wiązał się jednak w formie gorsetu, wobec czego czterej nadzorcy ciągnęli za sznury tak długo, aż dopiął się on na ciele zupełnie. Oczywiście więzień nie mógł zupełnie niemal oddychać. Ucisk na klatkę piersiową był tak silny, że mdlał on co kilkanaście minut. Oblewano go wówczas wodą i w dalszym ciągu pozostawiono w tem położeniu. Niektórzy więźniowie krępowani byli kaftanem bezpieczeństwa po 24 a nawet 36 godzin.

Inną wreszcie karą było karmienie więźniów śledziami. Więźniowie otrzymywali przez kilka dni do jedzenia tylko śledzie i ani kropli wody. Męki, jakie

przechodzili więźniowie były nie do opisanania.

Zarówno naczelnik więzienia jak i nadzorca Higginbottam prześcigali się wzajemnie w pomysłach torturowania więźniów. Zakładali im na szyję pętlę którą uwiązali tak wysoko, że skazaniec musiał przez kilka godzin stać na palcach, nie chcąc się udusić. Zamykali więźnia w celi tak małej, że mógł on tylko leżeć, lecz podłoga w celi była najezona gwoździami.

Zarówno komplet sędziowski jak i licznie zgromadzona publiczność ze zgrozą przysłuchiwała się zeznaniom nieszczęśliwych, katowanych więźniów. W wyniku procesu naczelnik Coorson i nadzorca Higginbottam skazani zostali na śmierć na krześle elektrycznym.

Mussolini skazany

na 5 lirów grzywny

(m) O niezwykle zabawnym fackie donoszą pisma włoskie. Przed kilku dniami w Rzymie odbyły się zawody strzeleckie, na które był również zaproszony Mussolini. Zagajając zawody, dyktator Włoch wyraził chęć wzięcia w nich również udziału, gdyż w swoim czasie, odbywając służbę wojskową jako bersaljer, uważany był za bardzo dobrego strzelca.

Po oddaniu kilku celnych strzałów, Mussolini odstawił karabinek i spokojnie zajął miejsce na trybunie. Po kilku chwilach jednak zbliżył się do niego sędzia zawodów i oznajmił mu, że jest on skazany na zapłacenie 5 lirów kary za nieumiejętność obchodzenia się z bronią.

Cóż się okazało? Istnieje przepis, że po skończonem strzelaniu każdy z uczestników powinien odstawić karabinek z otwartym zamkiem, na dowód iż broń nie jest nabita, a tem samym bezpieczna dla otoczenia. Mussolini zapomniawszy o tym przepisie i dlatego został skazany na zapłacenie kary.

Dyktator nie zaoponował nawet jednym słowem i w milczeniu wręczył sędziemu 5 lirów, otrzymując za to odpowiedni kwit.

Hallo! Czy księżyc?..

Fantastyczny plan nawiązania kontaktu międzyplanetarnego

(x) Pewien znany optyk w Jenie opracował plan gigantycznego reflektora który potrafiłby przesyłać promienie na odległość księżyca od ziemi. Chodzi mianowicie o to, że snop światła może być z ziemi przesłany księżycowi i na księżycu zupełnie dokładnie widziany.

Przesłanie sygnałów świetlnych na inne planety jest najstarszą techniczną utopią. Od najdawniejszych czasów aż po dziś dzień i długo w przyszłości znajdują się zawsze entuzjaści, którzy będą

chcieli w ten sposób porozumieć się z ewentualnymi mieszkańcami innych planet, i przekonać się o ich istnieniu.

Oczywiście, aby ewentualni marsjanie czy też mieszkańcy księżyca domyśli się, że światło świecące z ziemi jest specjalnym sygnałem, musi być ono użyte w jakiś geometryczny kształt. Znany astronom Littrow, wiecieńczyk opracował przed stu laty dokładny plan takiego księżycowo-ziemskiego porozumienia świetlnego.

Proponował on mianowicie, aby w jakimś równym i pustym miejscu globu, najlepiej na Saharze wybudować jakąś geometryczną figurę z wielkich reflektorów. Najlepiej do tego celu, zdaniem Littrowa, nadaje się trójkąt, trójkąt taki musiałby mieć olbrzymią wielkość, w każdym razie, nie mniej niż 30 kilometrowej długości boki. Ramiona tego gigantycznego trójkąta składałyby się z świecących mocno kwadratów, a wszystko razem wpisane byłoby w wielkie koło. Wówczas mieszkańcy księżyca, którzy zapewne również, jak mniemał Littrow, obserwują ziemię, zauważyliby sygnał, a jego regularne kształty przekonałyby ich, że sygnał ten jest dziełem istot myślących. Po pewnym czasie, kto wie, może otrzymalibyśmy podobny sygnał od „sasiadów“ z drugiej planety i porozumienie byłoby nawiązane.

Czy głowa ludzka żyje po egzekucji?

Wstrząsające epizody w czasie trwania skazańców na gilotynie

W europejskiej rodzinie katów zaczęły w ostatnich czasach duże zmiany. Kat ze Szkocji, Walice, popełnił samobójstwo, kat polski Maciejewski otrzymał dyminyję, a kat francuski Deibler przeszedł na emeryturę. Ostatnią jego pracą była egzekucja, wykonana na osobie Gorgulowa, zabójcy prezydenta Francji.

Kat Deibler wysłużył swoje lata. Stanowisko swoje odziedziczył on po ojcu. Syn jednak nie szedł śladami tradycji rodzinnej, gdyż do egzekucji nie wkładał on, jak to czynił jego ojciec, fraka i cylindra, lecz smutną swoją powinność wykonywał on w stroju demokratycznym — w jasnym garniturze i meloniku.

Największe wrażenie — opowiadał kat Francji — wywarła na mnie masowa egzekucja, dokonana na bandzie rabusiów i bandytów. Skazańcy zachowywali się na placu egzekucyjnym nad wyraz cynicznie. Jeden z nich na chwilę przed śmiercią zawołał do prokuratora: „Do widzenia kolego!“

Drugi wszedł śmiałym krokiem na rusztowanie gilotyny i z uśmiechem na ustach zwrócił się do otoczenia: „Jaki piękny poranek mamy dzisiaj!“

Ten ostatni był to niejaki Soudi, którego nazwano człowiekiem — szatanem, miał on na sumieniu swoim mnóstwo żyć ludzkich. Gdy przed egzekucją ofiarowano mu kieliszek rumu, zbrodniarz z całym spokojem powiedział:

— „Dziękuję, nie piję alkoholu, to podobno szkodzi zdrowiu!“ A gdy położył głowę pod nóż gilotyny, roześmiał się i zapytał: „A czyja klejka, panie kacie, po mnie?“

Psychologowie i wielu uczonych interesują się zagadnieniem, co przeżywa kat w czasie wykonywania swoich smutnych obowiązków. Czy doznaje on wyrzutów sumienia, czy prześladują go złe sny? Jakże wrażenie wywiera na człowieku fakt dokonania legalnego morderstwa?

Świat medycyny interesuje się żywo zagadnieniem, co dzieje się z głową człowieka, w chwili ścięcia, czy żyje ona jeszcze jakiś czas po oddzieleniu jej od tułowia i czy może funkcjonuje jeszcze jakiś czas po ścięciu głowy.

Większość uczonych twierdzi, że chwila ścięcia głowy staje się również chwilą zaniku przytomności i świadomości. Inni natomiast twierdzą, że ścięta głowa jeszcze jakiś czas żyje i odczuwa najwyższe męki fizyczne, jakie tylko człowiek jest w stanie sobie wyobrazić.

Twierdzenie to uczeni ci opierają na pewnych obserwacjach. Tak na przykład, przy gilotynowaniu pewnego szlachcica argielskiego miał miejsce zatrważający wprost wypadek: W chwili gdy położono głowę delikwenta pod nóż zaczął on odmawiać modlitwę: „Ojcze nasz“ — przy słowach — „i nie wódz nas na pokuszenie“ spał nóż, który momentalnie oddzielił głowę od tułowia. I wówczas ku przerażeniu i zdumieniu wszystkich obecnych przy egzekucji, usta ściętej głowy zdołały jeszcze wyszeptać: „i odpuść nam nasze winy, tak...“

Wypadek ten nie był odosobniony. W wielu wypadkach stwierdzono, że wargi ściętej głowy częstokroć jeszcze się poruszały, lub też oczy mrugały, nie mówiąc o strasznych grymasach, które mają miejsce u każdego niemal delikwenta i które świadczą, że głowa odcięta od tułowia, jeszcze przez pewien czas żyje i czuje.

Znany jest również historyczny wypadek z okresu wielkiej rewolucji francuskiej. Prowadzono na śmierć pewnego arystokratę francuskiego. Skazaniec umówił się przedtem z katem, że spuści on nóż gilotyny w chwili, gdy da on znak ręką. Istotnie, gdy głowa jego została już przez pachołków kata umieszczona na gilotynie, dał on umówiony znak i w tej chwili na kark jego spadł ze świstem nóż i oddzielił głowę od tułowia. I w tej chwili zgilotynowany dał powtórny znak ręką. Przerażony kat krzyknął wówczas:

— „Przecież już po wszystkim wzdrygnął się pan!“

Istotnie, posłuszne, jakoby na ten rozkaz, ciało się wzdrygnęło.

Te dowody służą uczonym za argument przeciwko karze śmierci a specjalnie zaś przeciwko wykonywaniu wyroków śmierci przez gilotynowanie.

Oczywiście, fantastyczny ten plan nie został nigdy urzeczywistniony. Przedewszystkiem nie było pewności że mieszkańcy Marsa, czy też księżyc obserwują ziemię, poza tem, czy znajdują się oni na takim stopniu rozwoju, że zrozumieją sygnał i potrafią nań odpowiedzieć, a po trzecie, czy wymienione planety wogóle są zamieszkałe.

Przez długi czas jednak wierzono, że ewentualne porozumienie się z mieszkańcami innych planet można osiągnąć tylko na drodze optycznej. W każdym razie nigdy prób takich nie czyniono ze względu na wątpliwy ich skutek i wielkie koszty. Później, po wynalezieniu telegrafii bez drutu, znaleźli się fantaci, którzy chcieli zbudować gigantyczną stację nadawczą i wysyłać na księżyc iskrowe depesze.

Z postępem techniki budowy reflektorów marzenia o porozumieniu się z mieszkańcami innych planet za pomocą sygnału optycznego zaczęły się coraz częściej powtarzać. Odległość ziemi od księżyca wynosi okrągle 400 000 kilometrów, światło, któreby miało przebiec się przez taką ogromną przestrzeń musiałoby być niezwykle silne.

Przed pięciu laty, pewien technik Edward Green z Charlesville wynalazł reflektor, którego siła światła wynosiła półtora miliona świec. Światło takiego reflektora widziane byłoby na księżycu już za pomocą zwykłej polowej lunety. Bateria sładająca się z kilku takich reflektorów byłaby bez wątpienia widziana na księżycu nawet golem okiem.

Według projektu optyka z Jeny użyłby on do sygnału reflektorów przez siebie ulepszonych, których siła światła wyniesie dwa miliony świec. Projektodawcy nie chodzi tak bardzo o porozumienie się z ewentualnymi mieszkańcami księżyca jak o oświetlenie ciemnych części księżyca, które będą mogły być wówczas zbadane przez uczonych i astronomów.

Bestjalski mord rabunkowy

Sprawcom udało się zbiec

Odolanów, 18 października. W Sulmierzyczach pod Odolanowem, dopuszczono się strasznego zbrodni a mianowicie do mieszkania mieszczącej samotnie gospodynię Teodozji Sosińskiej wtargnął w nocy męcznany bandyta, zamordował ją, poczem doszczętnie obrał mieszkanie. Morderstwo odkryto dopiero rano, gdy pewna kobieta przyszła do Sosińskiej po mleko. Przybyłe władze śledcze znalazły niebawem nielad w mieszkaniu oraz potwierdzenie wszelkie skrytki, co świadczy, że zbrodniarz poszukiwał pieniędzy.

dzy. Zwłoki ś. p. Sosińskiej ukryte były w drzwiach.

Zamordowaną skrepowano poprzednio łańcuchami, zakneblowano jej usta, poczem przygnięto ją jeszcze pierzynami.

Wszczęty natychmiast pościg za zbrodniarzami nie dał pozytywnych wyników.

Czy myć twarz mydłem...?

na to pytanie z tysiąca kobiet 999 odpowie stanowczym „nie” — większość kobiet bowiem holduje tej zasadzie w przekonaniu że każde mydło szkodliwym jest dla wrażliwego naskórka twarzy. Zamiast mydła stosują przeważnie różne środki kosmetyczne z zawartością spirytusu, octu i t. p. Po dłuższym użyciu tych środków dale się zazwyczaj zauważyły podrażnienie skóry i zamiast osłabienia i zachowania czystości cery wywołuje się czasami niebezpieczne zapalenie. Mimo to nie można zaprzeczyć, iż częstokroć podświadome wprost unikanie mydła przy myciu twarzy jest uzasadnione, ponieważ nie każde mydło nadaje się do pielęgnacji delikatnego naskórka twarzy. Przy wrażliwej cerze należy stosować

łagodne i specjalnie do tego celu spreparowane mydło toaletowe, jakim jest znane już od dziesięciu lat mydło Herba, składające się z najsztuczniejszych surowców z domieszką ekstraktów ziół leczniczych. Dzięki tym składnikom mydło Herba idealnie nadaje się do pielęgnacji cery, ponieważ usuwa skutecznie wszelkie nieczystości i przy codziennym użyciu zapobiega tworzeniu się piegów, wargów, liszaj, krost i t. d. Doskonałym uzupełnieniem tej jedynie racjonalnej pielęgnacji cery jest krem Herba — subtelnie perfumowany wygładza natychmiast każde pęknięcie skóry, odświeża i udelikatnia cerę, tworząc trwały podkład pod pudry na cały dzień. Do nabycia od zł. 0.90.

Wyjechało pogotowie szaro-sinym rankiem..

655 razy udzielił lekarz pomocy w ciągu ubiegłego miesiąca. — Cyfry, które są odzwierciedleniem życia Łodzi

Łódź, 18 października.

(i) Statystyka pogotowia wielkiego miasta jest niezwykle interesującym odzwierciedleniem jego życia. Pozornie suche cyfry i fakty, jakże wiele w sobie mają treści, a dużo niezbadanych tragedji kryje się pod lakonicznym doniesieniem lekarza pogotowia:

„W bramie domu znalezione kobiety, otruta sublimatem”.

Poza rubryką nieszczęśliwych wypadków, wszystkie inne dane, składają się na wielki obraz życia Łodzi, z jej radościami i smutkami, z wybuchami temperamentu, brakiem pracy i kołosalną nędzą, która wciska się wszystkimi szparami i czai się we wszystkich zaułkach.

A dwie rubryki: nagłe zasłabnięcia i obrażenia cielesne są szczególnie jaskrawym odzwierciedleniem życia, tętniącego wokół nas.

Karteczka pogotowia w Łodzi wzywana jest bardzo często. Niekiedy zdarza się, że lekarz nie zdąży powrócić z jakiegos wyjątkowo ciężkiego wypadku, a już znajduje na stole nowe wezwanie, już znów musi spieszyć pod nowy adres. W ostatnim miesiącu sprawozdawczym pogotowie udzieliło pomocy w 655 wypadkach. Jest to cyfra bardzo duża, świadczy ona bowiem, że pogotowie wzywane było przeciętnie 22 razy w ciągu jednego dnia.

A niezależnie od tego wielokrotnie jeszcze zdarzają się wypadki, gdy pogotowie wzywane jest napróżno, do błahego jakiegos wypadku lub też płała ktoś złość liwego figla, nie zdając sobie sprawy, że może to pociągnąć za sobą w ofierze życie człowieka, do którego pogotowie nie przybyło na czas z pomocą.

Pogotowie walczy z temi wypadkami jak tylko może. Przedewszystkiem więc trzeba podać numer telefonu z którego się dzwoni, a następnie, jeśli dyżurnemu lekarzowi pogotowia wyda się wezwanie podejrzanem, każe on wzywać do telefonu policjanta z najbliższego posterunku lub też dać znać o wypadku do policji. Być może te obostrzenia przyczynią się wreszcie do wystąpienia złośliwych i lekomyślnych żartów.

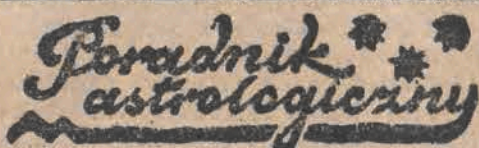
Jeśli chodzi o rodzaj wypadków — nagłych zasłabnięć było 187. Jest to liczba poważna, szczególnie jeśli weźmiemy pod uwagę, iż przeważająca ilość tych zasłabnięć powstała z głodu. Świadczy to najwymowniej o strasliwym kryzysie, jaki przeżywa nasze miasto i o wyjątkowej nędzy bezrobotnych.

Następnie zanotowano aż 381 wypadków obrażeń cielesnych, wskutek postrzałów, ran zadanych tępem narzędziem, ran kłutych i t. d. Charakterystyczną jest przy tem rzeczą, że tego rodzaju wypadki najczęściej notowane są w niedzielę, dni świąteczne i dni wypłat. Jak widać, pod wpływem nadmiernej ilości alkoholu, spożywanego w święta, temperamenty grają, usposobienie ludzi staje się wojownicze i najmniejsza iskierka powoduje wybuch prochu — kłótnia i bójka jest na porządku dziennym.

Zamachów samobójczych zanotowano w ciągu miesiąca 26. Jest to również bardzo wysoka cyfra. Jest tu i zawiedziona miłość, i rozpacz z powodu utraty pracy i żal po stracie ukochanych osób, a nawet wypadki samobójstwa popełnionego w chwilowym zamroczeniu umysłu.

Dalej mamy poronienia i porody na ulicy — 54, obłąkań — 6 i 26 fałszywych alarmów.

Dodać w końcu należy, że pogotowie ratunkowe zakupiło jeszcze jedną, czwartą, karetkę, specjalnie do przewożenia chorych. Usprawni to w dalszym ciągu niesienie pomocy mieszkańcom naszego miasta. (gr.)



URODZENI dnia 18 października pod znakiem WAGI, posiadają charakter uprzejmy i zyciowy, mają silne postanowienia, poczucie do piękna i muzyki cechuje ich umiejętność skupienia myśli, szybka orientacja, zdolność do odgadywania myśli i poznawania się na ludziach. Będą przechodzić dla siebie okres w latach średnich niepomyślny, a po wstrząśnięciach życiowych szybko odzyskają równowagę i spokój duchowy. W przedsięwzięciach handlowych mogą mieć powodzenie, lecz nieumiejętnie z takowych będą korzystać, spółek, porad czyichkolwiek powinni unikać, a polegać tylko na sobie. Dzięki umiejętnemu postępowaniu zjedną sobie ogólne zaufanie i dalsze ich życie ułoży się pomyślnie. Zaznają zadowolenia i spokoju w życiu małżeńskim, pomimo nieporozumień i intryg rodziny i obcych. W razie niedomagań na zdrowiu, nie powinni się zniechęcać do życia, a większą wiarę pokładać w jaśniejszą przyszłość.

Największy wpływ na nich ma KSIEŻYC, szczęśliwy miesiąc kwiecień daty dnia 8 15 22 29, liczby loteryjne 26 21 7.

Przeważnie chorują z powodu nadmiernej plica płynów, często gorączkują i odczuwają ogólnie bóle wewnętrzne i niemoc (brak sił).

Jezeli ich rok urodzenia podlega wpływowi SATURNA, to będą odbywać dalsze podróże, które przyniosą im korzyści materialne, lecz muszą się wystrzegać wypadku na wodzie w 1934 i 1941 roku.

Oszust w roli „homeopaty-naturalisty“

Gniezno, 18 października.

Ze naiwności ludzka niezna granic, dowodem tego jest fakt jaki wydarzył się w Dziechowie pod Gnieznem.

Do wsi tej przybył jakiś młody osobnik, przedstawiając się jako „homeopata-naturalista”. Dowiedziawszy się że mieszkający we wsi K. ma chorą żonę na raka, udał się do niego i oświadczył, że podejmuje się wyleczenia nawet takich chorych, którym już żaden lekarz pomóc nie może, obiecał uzdrowić jego chodzą żonę.

Uradowany K. zgodził się na leczenie „próbne”. By ustalić diagnozę „homeopata” zażądał dwóch szklanek, jednej z wodą a drugą ze skażonym spirytusem, które zmieszawszy czarodziejską laseczką dopatrywał się w zmieszonym płynie „włosów”, wobec czego oświadczył, że chorą ma wewnątrz „kolduny”.

W celu wyleczenia tej zażądał 10 złotych gotówką, pozatem zegarka damskiego, ubrania męskiego, walizki i różnych drobiazgów, które spakowawszy, wyjechał rzekomo do Ostrowa obiecawszy wrócić za kilka dni.

Jak wyjechał, tak dotąd nie wrócił. Naiwny K. nie wyleczył coprawda żony i postradał sporo rzeczy, natomiast wzbogacił się o jedno doświadczenie życiowe więcej.

Służył w wojsku pod cudzym nazwiskiem

Poznań, 18 października.

Przed Wojskowym Sądem w Poznaniu stanął Czesław Jasnowski, który zbiegłszy z 27 p. a. l. w Kaliszu przybrał nazwisko Czesława Gałczyńskiego i pod tym nazwiskiem odbył służbę w baonie manewrowym w Rembertowie 1929 r. Po odbyciu służby Jasnowski zwolniony został w 1931 r. jako Gałczyński z pułku. Po kilku latach oszustwo wyszło na jaw i Jasnowski stanął przed sądem, który wymierzył, biorąc pod uwagę okoliczności łagodzące, mu karę 9 miesięcy więzienia.

NAJMODNIEJSZE HALE TARGOWE
Na Placu Geyera przy Placu Reymonta
Piotrkowska 317

niebawem oddane zostaną do użytku publicznego. Wspomniane hale wykonane są wg. najnowocześniejszych wymagań techniki i higieny; kryte dachem szklanym, asfaltowane i zaopatrzone w światło elektryczne i wodociągi. Niezależnie od tego hale posiadają sklepy wewnątrz i zewnątrz różnych rozmiarów nadające się dla wszelkich branż handlowych oraz stoiska i wielki plac dla 2.000 wozów. Wejście z ulic: Piotrkowskiej, Wólcząskiej i Szosy Pabjanickiej.

sklepy i hale już są do wynajęcia

wobec czego osoby zainteresowane winny czempredziej zawierać umowy najmu umożliwi im to bowiem uzyskanie odpowiedniejszych lokali i stoisk.

POCZEKAŁNIA L. W. E. K. D. znajduje się we froncie hali. Informacyj udziela: S. KLEIN, Rzgowska 4, tel. 134-21. 190-2

Ogromny majątek ziemski otrzymywali małoletni dziedzice

Pniewy, 18 października.

Sąd Grodzki w Pniewach zatwierdził akt adoptacji małoletnich dziedziców wielkich włości ziemskich, Andrzejka i Feliksa Mielżyńskich synów zmarłych przed kilku laty Krzysztofa i Krystyny z Tyszkiewiczów Mielżyńskich. Obu chłopców dziedziczących po rodzicach dobra Pawłowice, Mchv i Wielka Łąka o obszarze przeszło 60 tysięcy morgów adoptował brat zmarłej matki Janusz Tyszkiewicz-Łacki. Sprawa ta budziła wśród sfer zie-

mianstwa zrozumiałe zainteresowanie, ponieważ z kilku stron zabiegano o objęcie opieki nad małoletnimi dziedzicami ogromnej fortuny, która dotychczas zarządzali ambasador Chłapowski z Paryża i Stefan Doerne.

Nieście pomoc najbiedniejszym.

KUPON ULGOWY
dla czytelników „Republiki“ i „Expressu“
do Cyrku
STANIEWSKICH 50-1
Okazjelić niniejszego uzyskują w kasie Cyrku 50% zniżki na wszyst. miejsca.
Kupon uprawnia do nabycia dwóch biletów ulgowych
Kupon ważny na wtorek, dn. 18 października.
Wyciąć i oddać w kasie Cyrku.



Bobuś

Bobuś idzie do lekarza. Lekarz pyta:
— No, co panu dolega, panie Bobuś?
— Widzi pan, ja mam dziwną chorobę... Ja sam ze sobą rozmawiam...
Lekarz parsknął śmiechem:
— Ależ, panie, to nie jest żadna choroba!...
Bardzo wielu ludzi prowadzi ze sobą dysputy...
— Możliwe... — odpowiada Bobuś. — Ale, widzi pan, mnie ta choroba daje się szczególnie we znaki, bo ja jestem wyjątkowo nudny człowiek...

Bobuś ma synka. Synek pana Bobusia zwraca się pewnego dnia do ojca:
— Tatusiu, co to jest polityka?... Tyle się o tem mówi...
— Widzisz... — tłumaczy Bobuś. — Polityka jest to sztuka rozprawiania o rzeczach, które każdy zna i które nikogo nie interesują, w ten sposób, aby one wszystkim interesowały i aby nikt ich nie mógł zrozumieć...

Bobuś popełnił pewnego razu maleńkie świąstewko. Przywłaszczył sobie 1,000 złotych. Zawezwano go do urzędu śledczego. Sędzia śledczy przesłuchał Bobusia, wreszcie pyta:
— No, tak... Pan zostanie za to pociągnięty do odpowiedzialności... Czy życzy pan sobie adwokata?..
— Nie dziękuję... — odparł Bobuś. — Woleę te pieniądze zachować dla siebie samego...

Bobuś był kiedyś kawalerem. W tym okresie starał się o rękę pewnej posażnej panny. Udał się więc do papy swojej przyszłej małżonki i rzekł:
— Proszę pana, ja kocham pańską córkę... Ja nie mogę bez niej żyć!
— A papa odparł na to:
— Trudno... Jestem gotów ponieść koszt pańskiego pogrzebu...

Bobuś był ongiś dziennikarzem. Prowadził wówczas dział „Z serca do serca”. Udzielał porad czytelnikom i czytelniczkom. Pewnego dnia otrzymał następujące zadanie do rozwiązania:
— Czy wypada, aby młoda dziewczyna siedziała na kolanach mężczyzny nawet, powiedzmy, w wypadku, gdy jest zaręczona?..
Bobuś odparł na to:
— Tak!... Jeżeli to jest moja dziewczyna i moje kolano. Tak!... Jeżeli to jest nie moja dziewczyna, lecz moje kolano. W innych wypadkach stanowczo — nie!

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI

Dziś, jutro i pojutrze ciesząca się wzniosłym powodzeniem uroczą sztuką Pagnola „Marjusz”, w której zasłużone oklaski zbierają: Choińska, Wasilijewska, Balcerzak, Winawer, Znicz i inni. Ceny zmniejszone.

TEATR KAMERALNY

Komedia B. Shawa „Lichwa mieszkaniowa” utrzyma się tylko jeszcze parę dni na afiszu, a to dziś, jutro i pojutrze, poczem na miejsce jej wchodzi oryginalna komedia J. Sermanta „Umilowany Leopold”. Premiera sztuki tej, wyreżyserowana przez dyr. St. Wiscocką odbędzie się już w piątek.

TEATR „MELODRAM” — PRZEJAZD 34

Dziś, wtorek, i jutro, środa, przedstawienia zawieszane z powodu prób generalnych z „Królowej Przedmieścia”.

TEATR „JAR”

Wczorajsza premiera w teatrze „Jar” wywołała wielkie wrażenie. Teatr ten skompletował nowy doskonały zespół, w skład którego wchodzi obecnie Zofia Terne, Janina Winjarska, Stefan Laskowski, Stanisław Belski, Aleksander Suchecki oraz szereg innych znanych aktorów.

KU CZCI CHOPINA

Staraniem Komitetu Dni Szopenowskich w Łodzi w dniu 18 b. m. o godz. 20.45 w sali Filharmonii przy ul. Narutowicza 20, odbędzie się wielka akademja ku czci Fryderyka Szopena. Udział w akademji biorą: Prof. H. Halpern (prelekcia), Prof. Z. Drzewiecki z Warszawy (fortepian), Chórzy Związku Stow. Śpiewaczych Województwa Łódzkiego i Łódzka Orkiestra Symfoniczna.

JUTRZEJSZY WYSTĘP WOLGA - KAPELA

Jutro odbędzie się w Filharmonii jedyny występ słynnego chóru rosyjskiego i orkiestry Wolga - Kapela. Znany zespół ten znany jest ze swych rewelacyjnych występów we wszystkich największych miastach Europy oraz z płyt gramofonowych i Polskiego Radja. Zespół wystąpi w malowniczych oryginalnych kostiumach, rosyjskich i ukraińskich i wykona bogaty program z najulubieńszych pieśni ludowych. Bilety po cenach przystępnych sprzedaje Kasa Filharmonii. Początek koncertu o godzinie 8.30 wieczorem.

O wszystkim potrochu...

Nowe rozporządzenia w sprawie walki z chorobami wenerycznymi. — Niema epidemji paraliżu dziecięcego w Polsce. — Strzeżcie się grypy.

Ministerstwo opieki społecznej opracowuje obecnie szereg niezwykle ważnych projektów w dziedzinie zdrowia publicznego.

Przedewszystkiem rozpatrywany jest projekt nowego dekretu w sprawie walki z chorobami wenerycznymi i z gruźlicą.

Pozatem przygotowuje się projekt nowego rozporządzenia w sprawie walki z epidemjami. W zakres tego rozporządzenia wejdą również nowe wskazania, dotyczące handlu mlekiem, owocami, jarzynami i innymi artykułami spożywczymi.

Przedewszystkiem więc należy wyjaśnić, że epidemji paraliżu dziecięcego w Polsce niema, są tylko sporadyczne wypadki zapadnięcia na tę chorobę, a co się tyczy surowicy przeciwko tej chorobie, to państwowy zakład higieny w stolicy posiada dostateczne ilości, niema więc obawy, aby środka tego zabrakło.

Druga pogłoska dotyczyła wybuchu epidemji cholery w powiecie kałuskim. Oficjalne czynniki po przeprowadzeniu szczegółowych badań stwierdziły, że pogłoska ta nie odpowiada prawdzie.

Po pięknych, ciepłych dniach jesiennych przyszła kolej na prawdziwą jesień z chłodami i zwiększonymi opadami.

W takich warunkach nie trudno o przeziębienie. Już zwraca uwagę zwiększająca się ilość zachorowań na grype. Należy więc ostrzec wszystkich o grożącej niebezpieczeństwie. Nie wolno lekceważyć sobie jesiennych pogód! Grunt zważać na nogi, żeby nie przemokły. Ubierać się ciepło. Strzeżcie się grypy!

Przed kilku dniami rozpowszechniła się pogłoska o wybuchu dwóch epidemji na ziemiach polskich. Mówiono, że w niektórych ośrodkach dała się we znaki większa ilość zachorowań na t. zw. „Hejne-Medina”, czyli paraliż dziecięcy, przyczem podnoszono wielki alarm z powodu rzekomego braku szczepionek przeciwko tej chorobie.

WYMIENIATA TANIĄ KRAJOWĄ!!
WYŻYMACZKA SYRENA
PRODUKCJI HILFOPRAU LOEWENSTEIN W WARSZAWIE ZE ZNANIEM
JEDYNA ZA KTÓRĄ GWARANTUJEMY
BLAC. TEATRALNY — MARJAŁKOWSKA 68, 174
NOWY ŚWIAT 31, 41
PRAGA, TARGOWA 64
W WIELKOPOLSKIEJ FIRMIE KRZYZTOF
K BRUNISYNSA

Hallo! Tu radio!..

PROGRAM ŁÓDZKIEJ ROZGŁOSNI POLSKIEGO RADJA.

WTOREK, dnia 18-go października 1932 r.

11.40—11.50: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej.
11.50—11.55: Komunikat Meteor. Gl. Wojsk. St. Meteor. dla komun. lotn.
11.58—12.05: Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie.
12.05—12.10: Odczytanie programu na dzień bieżący.
12.10—13.00: Płyty gramofonowe.
13.00—13.05: Komunikat meteorologiczny.
13.05—15.50: Przerwa.
15.50—15.55: Chwilka lotnicza.
15.55—16.00: Komunikat Ligi obrony Powietrznej przeciwgazowej.
16.00—16.15: „Wśród książek” — przegląd najnowszych wydawnictw omówi prof. Henryk Mościcki.
16.15—16.30: Odczyt dla nauczycieli: prace dydaktyczne i ogniiska metodyczne. wygl. p. Włodzimierz Gatecki.
16.30—16.40: Płyty gramofonowe.
16.40—17.00: „Polskość Pomorza w świetle ostatniego spisu ludności w Polsce” wygl. Jerzy Smoleński.
17.00—17.55: Popołudniowy koncert symfoniczny w wyk. orkiestry Filh. Warsz. pod dyr. Grzegorza Fitelberga.
17.55—18.00: Odczytanie programu na dzień następny.
18.00—18.45: Muzyka lekka i taneczna. W przerwie: wiadomości bieżące.
18.45—18.55: Audycja konkursowa.
18.55—19.15: Rozmaitości.
19.15—19.20: Komunikat Tow. Zachęty do Hodowli Konj. w Polsce.
19.20—19.30: Komunikat Izby Przem. Handl. w odz. repertuar teatrów.
19.30—19.45: Feljton muzyczny p. t. „Stuchacze o muzyce w radio” — wygl. p. Roman Zrebowicz.
19.45—20.00: Prasowy Dziennik Radiowy.
20.00—21.20: Koncert popularny. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego, Tadeusz Ochlewski (skrz.) i Ludwik Urstein (akomp.)
21.20—21.30: Wiadomości sportowe i dziennik prasowy.
21.30—22.00: Pieśni i arie w wyk. Jadwigi Hennert. Akompanjule L. Urstein.
22.00—22.15: Kwadrans literacki p. t. „Królowa i paź” — obrazek ironiczny Włodzimierza Perzwińskiego.
22.15—22.55: Muzyka taneczna.
22.55—23.00: Urzęd. Komun. Państw. Inst. Meteor., oraz komunikat policyjny.
23.00—23.30: Muzyka taneczna (dalszy ciąg).

AUDYCYJE ZAGRANICZNE.

19.30 Praga. Tr. opery z Teatru Narodowego.
19.30 Budapeszt. Tr. z Opery Królewskiej.
20.00 Sztokholm. Koncert z udz. Cecylji Hansen.
20.00. Lipsk. „L'Impressario in angustia” — op. Cimarosy.
20.15 Monachjum. Koncert symf.
20.30. Medjolan. „Bal maskowy” — op. Verdiego.
22.20. Davenporty. Koncert solistów.

Sutener uciekł z sali sądowej,

gdy odczytywano wyrok, skazujący go na 4 lata więzienia

Sosnowiec, 18 października.
Przed sądem okręgowym w Sosnowcu toczyła się sprawa przeciwko Chaskłowi Lubelskiemu z Będzina, oskarżonemu o strzeżenie do nierządu. Sąd skazał go na 4 lata więzienia.

W czasie odczytywania wyroku, Lubelski zdołał zmylić czujność straży i zbiegł.

W wyniku pościgu został Lubelski ujęty w Czeladzi w domu ze swych ofiar.

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: J. Koprowskiego (Nowomiejska 15), S. Trawkowskiej (Brzezińska 56), M. Rozenbluma (Śródmiejska 21), M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), J. Kłupka (Kaźna 54), L. Czyńskiego (Rokicińska 53). (p)



Maurice Chevalier
jest zwolennikiem małżeństwa

(tu) W jednym z czasopism zagranicznych znajdujemy następujący artykuł Maurice'a Chevaliera:
— Czy aktor filmowy winien się ożenić?..

Oczywiście. Dlaczegożby nie? — odpowiada Chevalier. — Żadna umowa, żaden menager, żadna publiczność nie może mu w tem przeszkodzić. Małżeństwo nie jest przecie czarna plamą na słońcu jego „sex appeal”.

O małżeństwach artystów mówi się zazwyczaj tonem lekceważącym. Nie słusznie. Znam wiele szczęśliwych małżeństw artystycznych. Za wiele mówi się tylko o rozwodach. Dlatego ludzie sądzą, że każdy artysta musi przynajmniej raz w życiu się rozwieść.

Muszę jednak dodać, że szczęście nie może być tematem sążnistych artykułów. Szczęście jest ogromnie nieciekawe. Jest tylko ładne i przyjemne. Tworzenie ogólnych zasad dla małżeństw artystycznych byłoby niewłaściwością. Niema w tej dziedzinie żadnych zasad ani regul.

To, co najbanalniejsze, jest zarazem najprawdziwsze: — Małżeństwo podobne jest do loterii. Nie każdy wygrywa.

Powiada się zazwyczaj, że szczęśliwe małżeństwo jest dowodem talentu mężczyzny. W twierdzeniu tem — według mego zdania — tkwi przesadna ocena zalet mężczyzny. Sądzę, że obydwie strony winny być jednakowo zdolne do ugruntowania małżeństwa.

Mądra żona nigdy nie będzie ograniczała wolności swego męża, a mądry mąż nigdy wolności tej nie będzie nadużywał.

Charlie Chaplin

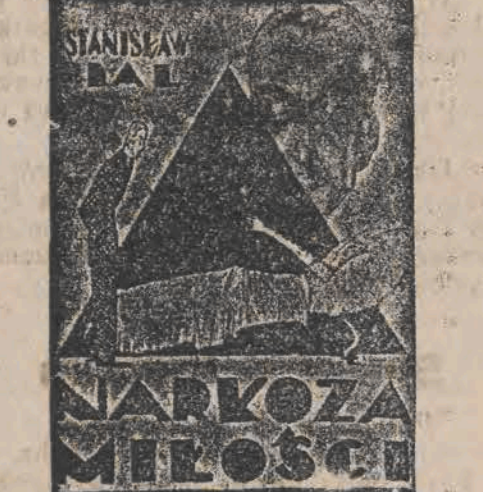
poszukuje autorów scenariuszy

(tu) Jak wiadomo, Charlie Chaplin oddawna marzył już o odegraniu na ekranie roli Napoleona. Jeden z dziennikarzy argentyńskich przeprowadził z nim na ten temat ostatnio rozmowę.

Chaplin w odpowiedzi na skierowane pod jego adresem pytanie wyciągnął z portfela próbne zdjęcie, przedstawiające go w roli Napoleona.

— Fotografie tę wyciąłem z jakiegoś skandynawskiego dziennika. Mnie zaciekała ta rola. Lecz gdzie znaleźć odpowiedni scenariusz? Czuje, że rola Napoleona byłaby moją najlepszą kreacją.. Zresztą, miałbym trudne zadanie z publicznością.. Bo przecie ludzie przywykli do tego, aby mnie oglądać w komedjach!.. Gdyby się znalazł odpowiedni scenariusz, przystąpiłbym do pracy natychmiast, no, powiedzmy pojutrze, a może jeszcze wcześniej — jutro wieczorem..

Fotografie te wyciąłem z jakiegoś skandynawskiego dziennika. Mnie zaciekała ta rola. Lecz gdzie znaleźć odpowiedni scenariusz? Czuje, że rola Napoleona byłaby moją najlepszą kreacją.. Zresztą, miałbym trudne zadanie z publicznością.. Bo przecie ludzie przywykli do tego, aby mnie oglądać w komedjach!.. Gdyby się znalazł odpowiedni scenariusz, przystąpiłbym do pracy natychmiast, no, powiedzmy pojutrze, a może jeszcze wcześniej — jutro wieczorem..



Do nabycia we wszystkich księgarniach.

GABINET TERAPII FIZYKALNEJ
Dr. POLAKA
NAWROT Nr. 7
Tel. 164-21.
brad wysokiego napięcia i frekwencji radium, lampa Hellum, DIATERMJA, ampa kwarcowa, promienie pozacerwone (ciepłe) galwanizacja, faradacja, masaże i t. d.

TAJEMNICA HRABINY

Sensacyjna powieść współczesna.

Napisał specjalnie dla „Expressu” JERZY BAK

N 46

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Na podmiejskiej szosie w cieniu burzliwej noc dokonano niezwykłej zbrodni: nieznanemu sprawcy udusił hrabinę Wilka w powozie. Rozbrajał ją do naga i trupa przywazał do konia Dwaj młodzienci — Janusz Grant i Wacław Kaleta — pierwsi odkryli tę zbrodnię i znaleźli w reku zamordowanej hrabiny strzępek listu pisanego do Leny Porebskiej.

Kim jest owa Lena Porebska? Jak się okazało, jest to biedna dziewczyna, która miała narzeczonego, doktora Stefana Laseckiego, który przyznał się do zbrodni. Lena nie chce o tej zbrodni mówić, tylko przyrzeka, że wszystko napisze w liście. Było to owej nocy, gdy ponownie te straszne zbrodnie. W kilka godzin potem znaleziono hrabinę uduszoną.

Hrabia Stanisław Wilki, mąż zamordowanej, stara się wszelkimi siłami wykryć tajemnicę śmierci swej żony Grant przyrzeka mu swą pomoc Lasecki z niedzyszcze zakochał się w pięknej rosiance. Wierze Tucholskiej która jest artystka filmowa i występuje w wytwórni filmowej Alfreda Muellera.

Mueller stara się pozyskać wszelkie dowody, stwierdzające, że zbrodnię to popełniła Porebska, a gdy udało mu się zebrać potrzebny materiał przy pomocy Tucholskiej, szantażuje Lenę i oświadcza, że Grant zadenuncjował ją już przed władzami policyjnymi.

Lena, mimo iż czuje się niewinna, boi się aresztowania i biega Muellerem o pomoc. Właściciel wytwórni tylko na to własnie czekał — Namawiał Lenę, by została artystką w jego wytwórni. Lena jest tak rozczarowana, że zgadza się na wszystko, byleby tylko nie wpaść w ręce mordercy.

Pierwszy film z udziałem Porebskiej zyskuje ogromne powodzenie. Na premierze, na której obecna jest Porebska i jej reżyser Lehmann, obserwują artystkę kwiatami. Wśród licznych bukietów Porebska znajduje tego dnia wiązankę orchidei z wizytówką Jana Żegoty. Jest to jej nieznanemu wielbiciel, który od czasu, gdy wsiąpiła na film, stałe zasypuje ją kwiatami.

Następny film, nakreślony z Leną w głównej roli, nosił tytuł „Tajemne moce”. Jest to film szpiegowski. Lena gra rolę kobiety szpiega. Zgodnie ze scenariuszem Lena wkłada w noc do ciemnego gmachu, zabija sztyltem francuskiego attaché wojskowego i wykrada dokumenty.

Okazuje się jednak że nie był to film, lecz straszna rzeczywistość.

Lena została w ten sposób postrzeżenie wciągnięta do szarży szpiega.

Baron Regen i książe Ionecki zapraszają Lenę na bal „Klubu Milionerów”, gdzie Lena ma spotkać Żegotę.

W chwili, gdy Lena ma wykonać swój plan powlekając ją od tego kroku dr. Hack, który siedział przy sąsiednim stoliku i cały czas ją obserwował.

Naprzeciw palacu w którym mieszka Lena mieści się skład obuwia Adolfa Krantzmana.

Trzeciego dnia po balu w „Klubie Milionerów” w godzinach popołudniowych Grant w przebraniu udaje się do owego sklepu i stwierdza, że Krantzman szpieguje Lenę.

W tym samym czasie dr. Hack odwiedza Lenę, która jest chore i leży w łóżku. Lena zwierza się przed doktorem, że ktoś ją „usypia”. Nie chce jednak więcej mówić na ten temat. Dr. Hack domyśla się, że Lena wpadła w sidła jakiegoś zbrodniczego hipnotyzera.

Bez jej wiedzy postanawia udać się do urzędu śledczego i zdradzić swe domysły.

Po drodze jednak zostaje zamordowany. Żegota w pościgu za bandytami zostaje uwieczniony w podziemiach sklepu Krantzmana.

Grant i dwaj wywiadowcy przebiegają się za grajków podwórzowych.

Na podwórzu gdzie mieści się sklep Krantzmana, między „grajkami” a dozorcą wywala kłótnia. Dozorca wyzywa policjanta, który zamierza zabrać Granta do komisariatu.

Dozorca triumfował!

— A nie mówiłem, że to łobuzy!... Nawet władzy nie słuchają!... Policjant ścisnął mu silnie dłoń.

W tej chwili Grant niby to od niechcenia odpiął marynarkę, z pod której wystawał znaczek policyjny.

Posterunkowy zmieszał się w pierwszej chwili i spojrzał na Granta, lecz ten mrugnął doń tylko okiem i zawołał:

— A ja do komisariatu nie pójde!... Zabij mnie pan, a nie pójde!... Policjant stał przez chwilę niezdeterminowany.

Przyjrzał się uważnie Grantowi i jego towarzyszy.

Teraz dopiero zaczęło mu coś przyswiecać w głowie...

No, chyba, to przecie oni!... Detektyw Grant i dwaj wywiadowcy z Urzędu Śledczego!... Nie poznali ich w tem przebraniu!

Nie mógł zrozumieć co to wszystko ma znaczyć, ale ponowne mrugnięcie Granta, utrwaliło go w przekonaniu, że dla dobra nieznanej mu bliżej sprawy wii ten dalek udawać, iż nikogo z nich nie zna.

Przeło ze sztuczną już groźbą w głosie odparł:

— Dlaczego nie pójdzie pan do komisariatu?...

— Bo nie ja powinienem pójść, tylko ten pan! — odparł Grant, wskazując na dozorcę.

— Ja! — zapytał urażony dozorca.

— Znowu chce pan dostać po pysku?...

— Kto dostanie, to się jeszcze okaże. Ale przedtem oddaj pan forse, którejżes nam zabrał!...

— Ja!?... — Ja zabrałem wam pieniądze?...

Wywiadowcy zorientowali się odrzu w planie Granta i zaczęli mu potakiwać:

— Pewnie, że pan zabrał nam forse... — Przecie to kłamstwo!... — zwrócił się dozorca do policjanta. — Weź ich pan stąd i konie!...

Ale ku wielkiemu zdumieniu dozorcę policjant również zmienił ton.

— Skoro ci panowie mówią, że pan im ukradł pieniądze, to trzeba tę rzecz gruntownie zbadać.

Dozorca nie rozumiał już co to wszystko znaczy.

— Kiedy ja pieniądze nie brałem... Nie wiem o jakie pieniądze chodzi!...

— Ale my wiemy! — zagrzył mu Grant. — Pan pójdzie teraz do komi-

sariatu i tam się cała rzecz wyjaśni... — Nie pójde!... Poco mam iść, kiedy jestem niewinny... Grant wziął dozorcę na stronę: — A widzi pan?.. — szeptął mu. — Weź pan nas do siebie na noc, to wszystko się załatwi, no?.. Dozorca spojrzał nań z pode łba. Zażałował już, że mieszał się do tej całej historii.

— POCO MU TO BYŁO POTRZEBNE?... — Mam was przyjąć na noc?... A śpijcie sobie jak długo chcecie!... Pod schodami jest wolne miejsce!...

— Dobra... — zgodził się Grant. — Załatwione...

I zwracając się do policjanta, rzekł: — Jak on nie chce iść, to nie trzeba... Już sam zamelduję o tem w komisariacie... Nie chce robić awantury... Policjant zrozumiał, że jest już zbyt liczny, oddalił się więc, oczyszczając podwórze z gapiów.

Tymczasem grajkowie weszli do mieszkania dozorcę.

— Dawaj pan klucze od tej komórki pod schodami... Strasznie jesteśmy senni... Nie spaliśmy całą noc... Wyśpijmy się tylko i potem sobie pójdziemy... A pan wygrał na czysto, bo poszedłby pan do komisariatu i tam trzymaliby pana conajmniej przez cały dzień!...

Dozorca nie na to nie odparł, tylko wziął klucze i wyszedł na podwórze.

Grant i wywiadowcy udali się za nim. We frontowej sieni otworzył drzwi, prowadzące do „stróżki”. Na podłodze leżało trochę słomy.

— Możecie tu spać ile wam się podoba, ale grać nie pozwól!...

— Już zgoda, zgoda... — odparł Grant. — Bardzo panu dziękujemy!...

Dozorca mruknął coś i wrócił na podwórze.

Teraz dopiero Grant parsknął śmiechem.

— A jednak udało mi się!... O lepszym punkcie obserwacyjnym nie mogłem nawet marzyć. Ulokował nas tuż przy sklepie Krantzmana!...

stanie go jeszcze?... Może on jej poradzi?...

Czekała do godziny ósmej.

Deszcz nie przestawał padać. Szła ciemnymi, cichymi ulicami. Przyspieszała kroku. Wreszcie stanęła przed ciemnym, ponurym pałacem. Ani jedno okienko nie było oświetlone.

Skradała się powoli wzdłuż parkanu, okalającego ogród. Odżyły w jej pamięci niedawne chwile, gdy zajęła przed ten pałac luksusowym autem barona Regena. Wtedy panował tu ruch i gwar, z okien buchały światła, lokaje otwierali drzwi aut, pomagając gościom przy wysiadaniu, a teraz?...

Cisza panowała wokoło, tylko od czasu do czasu dolatywało zdaleka ujadanie psa, pilnującego zamiejskiej sadyby.

Lena nacisnęła klamkę. Wrota otwarły się. Weszła do ogrodu. Skreśliła na lewo.

Szła wąską ścieżką, wysypaną żwirami. Stanęła przed pałacem.

— To tutaj!... — pomyślała — To okienko na prawo!...

Pamiętała jeszcze, jakie instrukcje dał jej „zamaskowany mężczyzna”. Trzy razy zapukać!...

Zapukała!...

Wstrzymując oddech, czekała na efekt. Ale nic się nie poruszyło. Okienko było tak samo ciemne jak przedtem. Zapukała poraz drugi — mocniej. Potem — poraz trzeci.

Nic nie pomogło. Nikt nie otwierał tajemniczych drzwi. „Zamaskowany mężczyzna” czekał pewnie na nią w poniedziałek o ósmej wieczorem, jak się umówili, a widząc, że nie przychodzi, zrezygnował już widocznie z dalszych spotkań!...

Ogarnęła ją trwoga. Wokół srożyła się ciemna, nieprzytulna noc. Dokąd teraz pójde?... Gdzie spocznie?... Gdzie złoży skołatana głowę?...

Poraz pierwszy zrozumiała co to znaczy „nie mieć dachu nad głową”. Czytała o tem w gazetach, ale nie rozumiała!... Nie wiedziała co to za uczucie!... Przecież to straszne, okropne!...

Chodźcie ciemnymi ulicami, wymijać przechodniów, unikać policjanta i wlec się przed siebie bez celu!... Jak długo można tak spacerować po ulicach w nocy?.. A co będzie jutro, pojutrze?..

Mogła się zwrócić do kogoś ze znanych z prośbą o udzielenie jej noclegu, ale nie chciała nicyzej laski!... Jakby to wyglądało?... Ina Rey — słynna artystka filmowa, nie ma gdzie spać!... Kto by jej uwierzył!

Pomyślełby — oszalała!...

Przebrnęła jakoś przez tę noc. Nad ranem usiadła na ławce w alejach i zdrzemnęła się nieco. Obudziła ją zgrzyt kół tramwajowych. Pierwsze wagony wyruszyły już na miasto. Dozorcy wychodzili z miotłami na jezdnię. Robotnicy spieszyli do fabryk z małymi zawiniątkami. Przez ulicę przejeżdżały wozy chłopskie i furmanki.

Lena podniosła się z ławki. Znowu zaczyna się dzień. Miała w torebce jeszcze trzy złote. Ledwo starczy na jeden dzień utrzymania. Co będzie potem?... Zginie z głodu?...

Było już jej wszystko jedno. Tylko przed śmiercią pragnęła jeszcze raz zobaczyć Stefana Lasekiego. Powiedzieć mu tylko jak bardzo cierpiała. Nie, żeby go namówić do ślubu... O nie!... Niech się żeni z Wierą i niech im będzie dobrze!... Ale, żeby przynajmniej wiedział, jak bardzo cierpiała. Żeby ktoś o niej pomyślał. Żeby kwiaty przynosił na jej grób!... Bo kogo miała na świecie?... Kto zapłaci nad jej grobem?... Nikt!...

Rozdział dwudziesty siódmy Samobójstwo

W czasie, gdy Grant ze swymi towarzyszymi lokował się w komórce pod schodami, czekając na zapadnięcie zmierzchu, by przystąpić do dalszej pracy wywiadowczej, Lena opuściła pałac na zawsze...

Od kilku dni nie otrzymywała już pieniędzy od Muellera. Wierzyliście nie dawał jej spokoju.

Lena nie wiedziała do kogo ma się zwrócić w sprawie pomocy. Nie знаła adresu Muellera, ani Lehmana. A od nich mogła tylko żądać pieniędzy.

Dziś rana przybyli jacyś panowie i oświadczyli, że musi się wyprowadzić z palacu, gdyż komorne nie zostało w terminie uregulowane. Nie pozwolono jej nic zabrać ze sobą. Na wszystkie rzeczy nałożono sekwestr.

Nie żał jej było wcale, że opuszcza pałac, w którym doznała ostatnio tyle przykrości. Była nawet zadowolona, że odchodzi z tego przekletego miejsca. Ostatni raz żegnała wzrokiem sypialnię, pięknie urządony salon i szerokie, marmurowe schody.

Służba została już prawdopodobnie wcześniej odprawiona, z samego rana, gdy nie spotkała ani Marjanny, ani Jadwisi. A może chciały jej zaoszczędzić tego smutnego pożegnania i umyślnie nie wyszły ze swego pokoju?...

Gdy przystanąła na ulicy, ciężkie westchnienie wyrwało się z jej piersi. Dokąd pójde?... Gdzie spędzi noc?... W torebce miała zaledwie kilka złotych!...

Była ubrana jeszcze dość przyzwoicie, gdy szła więc ulicą, nikt nie przypuszczał nawet, że ta piękna dziewczyna nie ma gdzie nocy przespać.

Szła przed siebie bez celu. Wstąpiła do kawiarni. Kazała sobie podać szklankę herbaty i drożdżowe ciastka. Przeglądała gazety. Po godzinie znudziło jej się przeglądanie ilustrowanych pism i obserwowanie wchodzących gości. Wstała.

I dopiero w tej chwili usłyszała siebie:

— Dokąd pójde?... Przecie nie mam już domu!...

Usiadła znowu przy stoliku. Kelner przyglądał się jej z zaniepokojeniem. Ngdy nie miał jeszcze takiego gościa, któryby tak długo pił szklankę herbaty!...

Wreszcie, po upływie trzech godzin Lena doszła do wniosku, że dłużej już nie usiedzi przy stoliku.

Wyszła znowu na ulicę.

Padła deszcz. Gdyby choć spotkała kogoś ze znajomych?...

Ale jak na złość wszyscy znajomi siedzieli w domu lub też szli innymi ulicami.

Przed wieczorem wpadła jej do głowy zbawcza myśl:

— A może pójde do „Klubu Milionerów”?... Do tajemniczego, zamaskowanego jegomością, z którym umówiła się na poniedziałek?.. Wprawdzie spóźniła się na to spotkanie, ale może za-

(Dalszy ciąg jutro).

Gwarancję za konserwację drogiej bielizny daje niezastąpione mydło „Trójka“



PRZEJAZD 2

DŹWIĘKOWE KINO - TEATRY

DZIŚ PREMIERA!!!

Na ogólne ządanie Sz. Publiczności wznowienie!!! Pierwsza polska dźwiękowa komedia p. t. **UBANI UBANI!!! CHŁOPCY MALOWANI**

Nad program! Dodatek dźwiękowy. Ulgowo bilety w cenie II miejsc. Zawładomienie

Wobec kryzysu postanowiliśmy w naszych kinach wszystkie miejsca po 49 groszy. Na dalsze seansy: III 49 gr., II 85 gr., I 1 zł. 9 gr.

DZIŚ PREMIERA!!!

Wielki film salonowo - sensacyjny p. t. **W OGONI ZA MILJONAMI**

W rolach głównych ulubiecy publiczności Lucjano Albertini, Ernest Verebes. Nadprogram: Dodatek dźwiękowy.

Wobec kryzysu postanowiliśmy w naszych kinach wszystkie miejsca po 49 groszy. Na pierwszy seans ceny miejsc obniżyc do minimum. Na pierwszy seans: III 49 gr., II 85 gr., I 1 zł. 9 gr. Dyrekcja Kina Teatrów METRO i ADRIA.



Nieudane porwanie 16-letniej dziewczyny w Katowicach

Trzej tajemniczy mężczyźni uciekli samochodem. — Czyżby handlarze żywym towarem?

Katowice, 17 października. Przy zbiegu ul. Moniuszki i Zamkowej, rozegrało się w dniu wczorajsz. niezwykle tajemnicze zajście.

Około południa zatrzymało się przy zbiegu tych ulic auto oznaczone num. śl. 9053.

W samochodzie znajdowało się trzech mężczyzn. W pewnej chwili zbliżyła się do auta 16-letnia sprzedawczyni ciastek, Małgorzata Paliwoda, zamieszkała w Świętochłowicach przy ul. Długiej 9. —

Mężczyźni ci wdali się z sprzedawczynią w rozmowę.

Nagle jeden z nich zaproponował dziewczynie 50 zł., żądając wzamian za to, by udała się w raz z nimi autem na przejażdżkę.

Gdy dziewczyna odmówiła i chciała się oddalić, mężczyźni zatrzymali ją i usiłowali siłą wciągnąć ją do wnętrza wozu. Dziewczyna wszczeła alarm.

Na krzyk jej nadbiegło kilku prze-

chodniów, wówczas mężczyźni czemprowadzej odjechali.

Sprawą tą winny się zainteresować władze policyjne, w celu ustalenia, czy nie ma się tu do czynienia z szajką handlarzy żywym towarem.

Tajemniczy zgon uczenicy

W Dubnie zanotowano onegdaj tajemniczy zgon w jednej ze szkół powszechnych.

Uczenica 4-iej klasy, Lidja Kozłowska, zachorowała nagle wśród niewykrytych dotychczas okoliczności i po upływie kilku godzin zmarła w straszliwych mękach.

Policja wraz z władzami szkolnymi prowadzi energiczne dochodzenie.

Krwawy napad bandytów pod Radomiem

Sprawcy staną przed sądem doraźnym

Radom, 17 września. We wsi Maranki gminy Stroomiec pod Radomiem, dokonano zuchwałego napadu bandyckiego.

O godz. 10 wieczorem, gdy wieś pogrążona już była w śnie, do domu Franciszka Rzepki wtańczył trzech uzbrojonych bandytów, którzy zażądali od gospodarza wydania pieniędzy. Gdy Rzepka stawiał opór, padł strzał, który położył go trupem na miejscu. Bandyci natychmiast dobrali się do schowanka z pieniędzmi, zrabowali 2500 zł. i, krzysając z ciemności zbiegli.

Energiczne śledziwo policyjne doprowadziło wkrótce do ujęcia dwu bandytów: Stanisława Zińskiego i Władysława Olczaka, stale zamieszkałych w Warszawie. Trzeci bandyta dotych-

czas nie został ujęty. Dalsze dochodzenie dało rewelacyjne wyniki. Okazało się, iż uplanował napad szwagier zabitego Franciszka Rzepki, Antoni Szoł, mieszkaniec tej samej wsi.

Jednocześnie ustalono, że napad dokonany został przy współudziale jeszcze czterech osób, mianowicie kochanek ujętych bandytów Anny Glinki i Marianny Piskorskiej z Warszawy oraz Walentego Szymanaka i Józefa Kamińskiego ze wsi Wielogóra, gminy Grabów, pow. kozienickiego.

Cała banda została ujeta i osadzona w więzieniu radomskim. W najbliższym czasie staną oni przed sądem doraźnym. Bezpośrednim sprawcom morderstwa grozi kara śmierci przez powieszenie.

Wstrząsające samobójstwo w Częstochowie

„Życie jest piękne, ale nie dla mnie!”

Częstochowa, 17 października. Wczoraj o godz. 2-iej w nocy w poczekalni III klasy na tutejszym dworcu kolejowym usiłował pozbawić się życia przez przecięcie żył w obu rękach 18-letni Konstanty Żóławnik, syn byłego właściciela domu przy ul. Stradomskiej nr. 11.

Zamachowi samobójczemu zdolano w porę przeszkodzić. Denata z pokrzywionymi rękami odstawiono do konesarjatu policji.

Przy niedoszłym samobójcy znaleziono kartkę treści następującej: — „Wszystkim pa!... Życie jest piękne, ale nie dla mnie, więc je kończę. K. Żóławnik”.

Z dochodzenia pierwiastkowego wynika, że młodzieniec skończył sześć klas gimnazjalnych. Po wyjściu ze szkoły nie mógł znaleźć żadnej posady, co

wprowadziło go w stan silnej depresji duchowej. W marcu r. ub. jadąc na gapę pociągiem towarowym, wyskoczył z budki brekowego tak nieszczęśliwie, że koła obciąły mu obie nogi, skutkiem czego chodzi o protezie i o kulę.

Do popełnienia drugiego zamachu samobójczego skłoniły denata nieporozumienia z ojcem, który w zeszłym roku wypędził go z domu. Wówczas Żóławnik zamieszkał w komóreczce na posesji ojca, która następnie przez zemstę podpałał. Od tego czasu młodzieniec był pod dozorem policji, tembardziej, iż burzliwy temperament często ponosił nieszczęśliwego chłopca. Niedawno miał on protokół policyjny za pobicie łaski byłego sędziego.

Życiu denata nie zagraża niebezpieczeństwo.

Ujęcie właściciela oszukańczych przedsięwzięcia, który wyludził kaucje od swych pracowników

Pszczyzna, 17 października. Policja w Mikołowie aresztowała w dniu wczorajszym Teodora Wiesnera z Kostuchnej, za dokonanie szeregu oszustw. Wiesner był z zawodu malarzem.

W wrześniu r. b. założył on fikcyjną firmę pod nazwą „Przedsiębiorstwo budowlane”. Pobral on od mieszkanki Grzegorza Biaśa 150 zł. kaucji, nie wypłacił robotnikom za wykonaną pracę i zbiegl.

Po pewnym czasie założył on w Panewnicach „Przedsiębiorstwo budowy pieców kaflanych”. W czasie rewizji przeprowadzonej w jego firmie znaleziono szereg kompromitujących dokumentów oraz dowody, że pobral on od Jerzego Kruczka 200 zł. a od Fridolina Biaśa 100 zł. kaucji.

Przyjął on ich w charakterze magazyniera i inkasenta, jednak nie miał żadnego magazynu.

Kradzież rewolwerów w Inowrocławiu

Sprawców do tej pory nie ujęto

Inowrocław, 17 października. Do firmy Strunk w Inowrocławiu, skradli się nieznani włamywacze i skradli większą ilość amunicji, 8 rewolwerów i kilkadziesiąt opon rowerowych, ogólnej wartości około 3 tysięcy złotych.

Złodzieje natrafili na liczne przeszkody, gdyż do składu dostali się dopiero po wylamaniu futryny w drzwiach, dalej w ten sam sposób

wdarli się do biura właściciela a stąd dopiero do składnicy amunicji. Powyższa kradzież broni wywołała na mieście duże poruszenie.

BEZPŁATNIE PORADY DLA KAŻDEGO

Szczeście i powodzenie Twoje zależy jest od gwiazd i planet, które od przyścia na świat wywierają wpływ na Twój los życia i przeznaczenie, charakter, skłonności i zdolności.

Znając swój horoskop uświadamiamy sobie co nas spotkać może w przyszłości i obliczyć terminy wydarzeń mogących nastąpić w Twoim życiu.

Dla otrzymania bezpłatnego horoskopu, napisz mi, rok i datę urodzenia, otrzymasz opracowane naukowo przy pomocy MEDJUM porady i wskazówki jak uniknąć niepowodzeń. Na koszt kancelaryjne i przesyłkę horoskopu bezpłatnego nadesłać jeden złoty (znaczkę pocztową). ADRES: Maria BICZ, WARSZAWA, ul. Koszykowa 28, m. 34.

+ OLLA +
GUM 2

NIE PRZERWATYWI! — lecz wyłącznie PRZERWATYWI „OLLA” winien Pan żądać, wszystkie inne zaś rzekomo również dobre, jak na ten temat jej odrzucać. **Prawdziwe, jedynie z nazwą „OLLA”**

z tą marką na każdej kopercie

3.95 KUPUJĄCE BEZPOŚREDNIO W FABRYCE

zegarek kiesz. zł. 3.95 z 5 let. gwaranc. z wieczszkłem, ze świec. cyferbł. 5.95, ze złota franc. duble zł. 4.95, kryty ankier 3 kopert. zł. 11.95, na rękę męski lub damski 8.95, budziki stolowe zł. 7.50, oraz zegarki firmowe po cenach fabrycznych. Reperacja na miejscu. Fabr. zeg. „Chronomeetre”, Łódź, Piotrkowska 116 z frontu

DOKTOR 40 2

H. Wołkowyski
Cegielniana № 4
telefon 216-90.

Specjalista chorób wenerycznych moczopłciowych i skórnych
Przyjmuje od godz. 8-2, 5-9 w niedziele i święta od godziny 9-1.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

ZŁOTO, BIŻUTERIA, kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny. Zakład jubilerski L. Fijałko, Piotrkowska 7. 00

Dr. MED.

M. Glazer

Choroby skórne i weneryczne POWRÓCIŁ. 30-2
Zielona 6, tel. 185-49.
przyjmuje od 12-2 i od 7-8,30 wiecz.

Dr. J. NADEL
akuszer - ginekolog
Godziny przyjęć od 8-5 i 7-8

POMORSKA 7
TELEFON 127-84

DOKTOR 30-2

W. Bagunowski
POWRÓCIŁ
Piotrkowska 70, tel. 181-83.
CHOROBY SKÓRNE, WENERYCZNE I MOCZOPŁCIOWE.
Leczenie promieniami Roentgena. Przyjmuje od 8.30-10 r., 1 do 2 i pół i od 6 do 8 i pół wiecz. W niedziele i święta od 9-11.30 rano. Oddzielna poczekalnia dla pań.

LEKARZ - DENTYSTA

F. Horowicz-Kopciowska
wznowiła przyjęcia w lecznicy przy Górnym Rynku
Piotrkowska 294
tel. 122-89
przyjmuje od 4-7 p. p.



Rodzina sportowców-lekkoatletów Z galerji typów sportowych Finlandji

Finlandja, chociaż brzmi to trochę paradoksalnie, jest klasycznym krajem lekkiej atletyki, może właśnie dlatego, że większość tej ludności mieszka na wsł. nad brzegami jezior, oddychając ostrym powietrzem północy, pracując przy drzewie w olbrzymich lasach, lub wyjeżdżając na wielkie połowy ryb, żyjąc jednym słowem na łonie przyrody.

Finnów cechuje rzetelność i solidność wewnętrzna dzięki ciężkim warunkom, w jakich żyje ten naród na dalekiej północy, w surowych warunkach klimatycznych.

Rok rocznie pojawiają się tam nowi świetni lekkoatleci, których wyniki kontrolowane są bez litości przy pomocy sekund i centymetrów. Niema miejsca na błąd i zamydlenie oczu. Od sportowca żąda się stuprocentowego wysiłku i rezultatu, nie wymagającego komentarzy. Ludzie ci muszą nie dłużej niż kilkadziesiąt sekund wydawać z siebie ostatnie techniczne, padać omdleni na mecie, aby zwyciężyć. Żadnych efektów dla wzroku, żadnej sztuki dla sztuki, barwy państwowej przedewszystkiem, tak nakazuje im ich obowiązek. Jest w tym dużo romantyzmu: umrzeć albo zwyciężyć, lecz poza sportem nie wiele mają atutów, przy pomocy których mogłoby się wybić wśród innych nacji świata.

Ileż świetnych postaci pomiędzy mistrzami sportowymi ma Finlandja!

Naprzykład rodzina Jarwinenów.

Przedewszystkiem ojciec, Werner Jarwinen, rzuca do dzisiaj dła dysk'em około 40 metrów. Wszystkie swe dzieci uczy trudnej sztuki rzutów kula, dysk'em, oszczepem.

Zawdzięczając wszystko wytrwałości i usilnej pracy nad sobą, wyspecjalizował się sam w tych konkurencyjnych, wygrywając na igrzyskach olimpijskich w Atenach w r. 1906 rzut dysk'em stylem klasycznym. W r. 1909 rzuca on stylem nowoczesnym 44 m. 84 cm. Ojciec Jarwinen, jak nazywają go w Finlandji, jest rzekim starszym panem, uwielbianym przez lekkoatletów i najlepszym wzorem zarazem dla swych synów.

Najstarszy z nich Kalle, to młodzieńiec wspaniale zbudowany o kapitalnej muskularze. W skoku wdal skacze on mimo to 680 cm., w oszczepie osiąga około 60 m. Specjalnością jego jest kula. Osiągnął już wynik 15.65 m. Niestety na ostatnich igrzyskach olimpijskich, jak wiadomo, nie powiodło mu się.

Następny syn, Akilles, otrzymał to imię, gdyż urodził się wkrótce po olimpiadzie ateńskiej. Ojciec jego przeżył wówczas dwie radosne chwile: zwycięstwo olimpijskie i narodziny drugiego syna. Akilles ujrzał światło dzienne w willi Jywaskyła, położonej wśród wspaniałych lasów nad brzegiem jeziora Paianne. W jakiś czas później rodzice przenieśli się z dziećmi do Tampere, dużego miasta przemysłowego.

Ojciec zaczął uczyć synów i ich kolegów, wpajając w nich swe umiejętności lekkoatletyczne. Lecz dzieci nie zawsze były zadowolone z tej nauki. Niektóre ćwiczenia były dla nich zatrudne. Klóregoś dnia stary Jarwinen złamał sobie obojczyk przy skoku wdal.

Mama Jarwinen zirytowała się w końcu, gdyż ogród był ciągle podopatany i zniszczony, podziurawiony oszczepem. Ćwiczenia odbywały się

wiec odtąd w cieniu drzew leśnych. Akilles jeszcze większy od swego starszego brata liczy sobie 187 cm wzrostu. Był on drugim w dziesięcioboju na igrzyskach olimpijskich w Amsterdamie, za swym serdecznym przyjacielem i kolegą klubowym — Paavo Yrjola. Kochają się obydwa jak bracia i są ulubieńcami swego miasta rodzinnego.

Akilles pobit rekord światowy w dziesięcioboju, uzyskując 8255 pkt., co ojciec uznał za jeden z największych sukcesów w lekkiej atletyce. Był to triumf jego systemu i największa radość w jego życiu.

Młodszy od tamtych dwóch: Matti, odbywa obecnie służbę kadecką: wzrost 185 cm., waga 83 kg.

Matti jest najukochańszym uczniem ojca. Specjalnością jego jest narciarstwo i oszczep. W czasie służby wojskowej, gdy miał dwadzieścia lat, zaczął rzucać oszczepem.

Na pierwszych zawodach publicz-

nych osiągnął Matti 64.32 m., w jakiś czas później 66.65 m. Jak na pierwszy występ oficjalny to niezłe! W rok później w r. 1930, pobit rzucem 71.88 m., rekord światowy, poprawiając go kolejno na 72.93 m. i wreszcie osiągnął 74.02 m.

Obecnie Matti Jarwinen jest mistrzem olimpijskim.

Ojciec Jarwinen dokazał czynu nielada, dając Finlandji trzech synów o takiej klasie sportowej. To też przed igrzyskami w Los Angeles, mówiono zupełnie serio, że społeczeństwo powinno zebrać droga składkę, sumę, która umożliwiłaby ojcu trzech mistrzów wyjazd do Ameryki. Finnowie uważali bowiem, że powinien on towarzyszyć swym synom. I miał rację, gdyż trzech Jarwinenów zdobyło dla Finlandji taką ilość punktów, o jakiej niejeden kraj nawet marzyć nie może. Trzech ludzi! Któżż rodzi na świecie może poszczycić się takimi wynikami?

Kto właściwie zawinił?

Zespół E-klasowy reklamuje siebie jako mistrza Śląska Opolskiego

W związku z informacją nadesłaną nam przez agencję Centrosport o wysiępie w Łodzi drużyny Verein für Bewegungsspiele 1918" ze Śląska Opolskiego dziennik „Ostdeutsche Morgenpost", wychodzący w Gliwicach w numerze z dnia 13 b. m. atakuje nasze pismo jak i organizatorów (EKS), wyjaśniając, że reklamowana drużyna ze Śląska Niemieckiego należy do klasy „C", nigdy nie była i nie jest mistrzem Śląska Niemieckiego i podane w naszej wzmiance rezultaty uzyskane przez ten zespół z Ruchem oraz Naprzodem nie odpowiadają również prawdzie.

Skomunikowaliśmy się natychmiast z EKS-em i jak się przekonał klub ten został wprowadzony w błąd, po-

średnio również cała prasa łódzka.

Oto „Verein für Bewegungsspiele 1918" dopuścił się oszustwa prawdopodobnie dlatego, by uzyskać w walce z E.K.S. w Łodzi jaknajlepsze warunki materialne. Na blankiecie firmowym klub ten pisze o sobie, że jest mistrzem Śląska Niemieckiego, że pokonał Ruch w stosunku 10:1. Naprzód 3:1, że w barwach tego klubu występują Geisler, Mocek itd., słowem, to wszystko, co zamieściła w dobrej wierze prasa łódzka za pośrednictwem agencji Centrosport. Dobrze się stało, że afera ta wykryta została w porę, należy się jedynie dziwić, że na Śląsku Niemieckim znajdują się kluby, które w swojej bezczelności posuwają się aż tak daleko.

Echa niepowodzeń Widzewa

Jak już donosiliśmy drużyna piłkarska Widzewa, która bawiła w sobotę w Pruszkowie, a w niedzielę w Warszawie odniosła jedną porażkę i jedno remis.

Obecnie dowiadujemy się dalszych szczegółów spotkań Widzewa ze Zniczem i Skra. W spotkaniu ze Zniczem łodzianie mieli przez cały czas gry znaczną przewagę, a mimo to ulegli przeciwnikowi w stosunku 1:5. Wyda się to dziwne, a jednak Znicz zdołał wykorzystać pięć wypadków, podczas gdy łodzianie, którzy przez cały czas

gry „dusili" przeciwnika, zdołali odpowiedzieć zaledwie jednym punktem. Zawiódł zupełnie atak łodzian.

Jedyną bramkę dla Widzewa uzyskał Uptas.

W Warszawie mecz odbył się w anormalnych warunkach. Przez cały czas padał ulewny deszcz. Łodzianie grali znacznie lepiej, niżeli w spotkaniu ze Zniczem i prowadzili już 3:0, lecz nie potrafil odpowiedzi rozłożyć siły na cały czas spotkania i ambitnej Skrze udało się wyrównać.

Życie sportowe Kalisza

K.K.S. znów w dobrej formie

K.K.S. który ostatnio wzmocnił drużynę graczami którzy powrócili z woj-ska, ostatnimi zawodami dowiódł iż w normalnym składzie jest drużyną bezsprzecznie najlepszą w Kaliszu.

Przeciwko „Lidze" K.K.S. wystąpił w najsilniejszym składzie z „marnotrawnymi" synami Szyszką i Adamiakiem którzy naogół z zadania swego wywiązali się dobrze. Mecz w całości był może najładniejszym spotkaniem w Kaliszu w bieżącym roku i śmiało można rzec iż K.K.S. najzupełniej zasłużył mecz wygrał.

Pierwsze minuty gry upływają pod znakiem silnej przewagi „Ligi" która narzucała niezwykle ostre tempo grając równażnie lewą stroną ataku. Obrona K.K.S.-u zdezorganizowana nie daje sobie rady z lotnym atakiem „Ligi" którzy dwukrotnie w przeciągu 10-ciu minut strzelają bramki przez Nowickiego i Słomiakę. K.K.S. nie spieszy, gra nadal spokojnie i zaczyna stopniowo opanowywać boisko. W 36-ej min. gry lewo skrzydł. Reim otrzymuje piłkę z pomocy i strze-

la pierwszą bramkę dla K.K.S.-u. Od chwili tej K.K.S. ma nieustanną przewagę i pięć min. przed końcem pierwszej połowy Kardzewski z rzutu karnego uzyskuje wyrównującą bramkę.

Po przerwie K.K.S. nadal gra doskonale i przez cały czas ma lekka przewagę nad przeciwnikiem, na 5 min. przed końcem meczu Reima uzyskuje zwycięską bramkę.

Z drużyny K.K.S.-u na wyróżnienie zasługuje przedewszystkiem Reim bodaj najlepszy gracz na boisku oraz Ciszewski II i Karolewski w Lidze. Najlepszą częścią druż. był napad, obrona słaba. Meczem kierował p. Neuman dobrze.

K.K.S. II — MAKABI II 1:0 (1:0).

Niezwykle brutalne zawody o mistrzostwo kl. „C". Gracz K.K.S.-u Pawełko usunięty za pobicie na boisku gracza „Makabi" Osiakowskiego rzucił się na tegoż i butem silnie uderzył w twarz wybijając mu cztery zęby. Sędziował zastępco bez pojęcia p. Ciszewski.

Dookoła meczu

Polska — Niemcy

Prasa niemiecka poświęca ostatnio coraz więcej miejsca mającemu się odbyć spotkaniu Polska — Niemcy w boksie. Pisma niemieckie podkreślając walory pięściarstwa polskiego domagają się, by skład Niemiec nie budził żadnych zastrzeżeń.

Ze wzmianek tych można wysondować, że Niemcy palają żądzą rewanżu za zeszłoroczną porażkę. Nasza sytuacja nie przedstawia się wobec tego pomyślnie, tembardziej, że w tej chwili pięściarstwo przeżywa w Polsce kryzys.

Występ pięściarzy szwedzkich pod znakiem zapytania

Występ pięściarzy szwedzkich w Polsce stoi pod znakiem zapytania, gdyż Warszawski Okręgowy Związek Bokserski odmówił rozegrania spotkania ze Sztokholmem.

Pozostałby więc jedynie mecz z reprezentacją Polski oraz mecz Łódź — Sztokholm. Narazie P.Z.B. czyni starania, by nakłonić jeszcze jedno miasto do rozegrania spotkania ze Szwedami, gdyż w ten sposób można będzie pokryć wysokie koszty sprowadzenia Szwedów do Polski.

Konstytucyjne walne zebranie

Łódzkiego Okręgu Zw. Hokejowego

W niedzielę odbyło się w lokalu EKS-u walne zebranie okręgowego związku Hokeja Ludowego, które przeprowadziło wybory zarządu nowo utworzonego okręgu łódzkiego, przekształconego z dotychczasowego podokręgu.

W skład zarządu weszli: prezes p. Rode (Union-Touring), wiceprezes p. Lange (EKS), sekretarz p. Grylik (Makabi), skarbnik p. Schönfelder (Triumf), kapitan związkowy p. Dreger (Un. Touring), komisja rewizyjna: przewodniczący inż. Tomaszewski (EKS), członek p. Wegner (UT) i Feja, sąd polubowny: prof. Krak (SKS), Kopłowicz (Makabi) i Beker (Triumf).

Na zebraniu zostały wręczone dyplomy mistrzowski i wicemistrzowski klubom hokejowym za lata 1930 i 1931: EKS-owi, Unionowi i SKS-owi.

Zebrania zarządu odbywać się będą w poniedziałki od godz. 20-ej w lokalu Union-Touringu, Przejazd 7.

Stibbe i Wurm

walczą w niedzielę w Warszawie

W nadchodzącą niedzielę na zawodach organizowanych przez Warszawską Skodę w Warszawie odbędzie się znów sensacyjna rewanżowa sześciorundowa walka bokserska między Stibbem a Woocka.

Jak wiadomo ostatnie spotkanie sześciorundowe tych pięściarzy zakończyło się wynikiem remisowym. Również wystąpi w Warszawie w wadze półciężkiej mistrz Łodzi Wurm (Union-Touring), który będzie miał za przeciwnika Antczaka.

Jak się dowiadujemy, Stibbe i Wurm wyjeżdżają do Warszawy już w sobotę. Na tych samych zawodach walczyć będą ex-łodzianie Seweryniak z Wysockim, Sapiński z Bakowskim, Rudzki z Andersem, Górecki z Maleckim i Pasturczak z Kukiella.

Arski i Sipiński

na zawodach bokserskich w Łodzi

W nadchodzącą sobotę organizuje EKS w sali Geyera o godz. 17-ej zawody bokserskie, na których walczyć również będą reprezentant Polski Sipiński i Arski z Poznania, przeciwnik prawdopodobny jest również przyjazd Polusa.

Przeciwnikiem Arskiego ma być Lipiec lub Meyer J. Poza tem w zawodach wezmą udział znani pięściarze miejscowi jak Klimczak, Spodenkiewicz i in. Zestawienie par nastąpi w dniu dzisiejszym.

Dziś wielkie zawody

lekkoatletyczne w Warszawie.

W dniu dzisiejszym odbędą się drugi dzień zawodów lekkoatletycznych Warszawianki, na których nastąpi sensacyjny pojedynk Iso-Hollo-Kusociński w biegu na 5 km. Poza tem Walasiewiczówna wystąpi w biegach 800 i 200 metrów.

Ostatnia minuta.

Wykrycie wielkiego biura

oszukiwacza w Ameryce

Nowy York, 18 października.
(Telegram własny)

(t) Policja wpadła na trop biura oszukiwacza, które zajmowało się pośrednictwem przy udzielaniu ślubów.

W związku z zaostrzonymi przepisami o zawarciu ślubów wydanych przez urzędy stanu cywilnego powstało w Nowym Yorku biuro, które ułatwiała nowożeńcom wszelkie formalności.

Kierownicy tego biura obiecywali nowożeńcom że za ich pośrednictwem otrzymają oni natychmiast ślub.

W biurze tym urządzili oni ołtarz i udzielali fikcyjnych ślubów. Władze śledcze stwierdziły, iż około 500 małżeństw zostało oszukanych. Małżeństwa te będą musiały jeszcze raz przeprowadzić wszelkie formalności ślubne.

Wzmocniona działalność

monarchistów na Węgrzech

Berlin, 18 października.

(Telegram własny).

Pisma dzisiejsze donoszą z Bukaresztu o wznowionym ruchu legitymistów.

Korespondenci pism niemieckich twierdzą, iż kwestja przywrócenia monarchji przybiera coraz bardziej na aktualności. Obecny rząd ma popierać gorąco plany monarchistów.

2 miliardy ludzi

mieszka na całym świecie

Genewa, 18 października.
(Telegram własny).

(t) Według oficjalnej statystyki Ligi Narodów za rok 1931/32 na całym świecie mieszka 2 miliardy 12 milionów ludzi. W Azji mieszka miliard 100 milionów, w Europie 506 milionów, w Ameryce 252 miliony, w Afryce 142 miliony, a w Australji 100 milionów ludzi.



Tragiczne zawalenie mostu w Australji



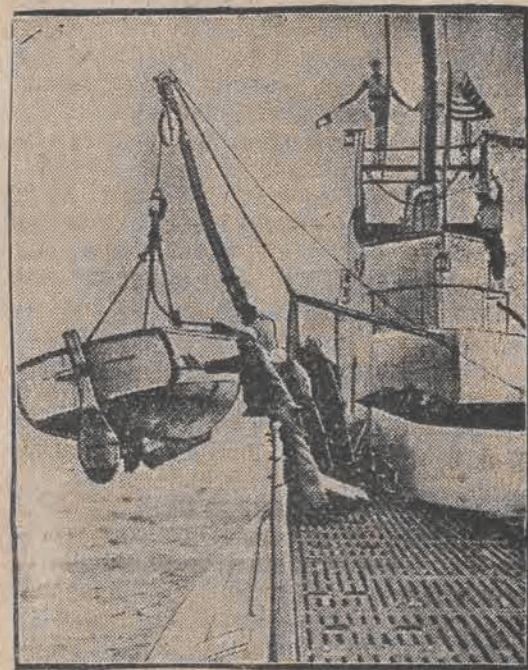
Po zawnięciu statku wycieczkowego do portu w Newcastle (Nowa Południowa Walja) pasażerowie wstąpili na most, który załamał się pod ciężarem tak wielu ludzi. Zdjęcie nasze dokonane zostało w momencie katastrofy

Manewry armii hiszpańskiej



W Hiszpanji odbywają się obecnie wielkie manewry wojskowe, udział w których bierze premier rządu hiszpańskiego Azana w charakterze obserwatora.

Łodzie ratunkowe dla łodzi podwodnych



W Ameryce budują obecnie łodzie podwodne, które mają własne łódki ratunkowe. Na zdjęciu widzimy moment wydobywania łodzi ratunkowej z wnętrza łodzi podwodnej.

10-lecie marszu na Rzym



Powyżej reprodukowujemy historyczne zdjęcie — moment wkroczenia faszystów, przed 10 laty, do Rzymu. W pierwszym szeregu widzimy Mussoliniego w czarnej koszuli z szarą na piersiach.

Codzienna nowelka „Expressu”.

Ben, o którym marzyła...

Poraz pierwszy spotkali się w bramie jakiejś wielkiej kamienicy.

Padał deszcz. Lucy nie miała parasolki, więc musiała się schronić w bramie.

Gdy spojrzała na niego, ogarnęło ją dziwne wzruszenie. Tak pięknego, wytwornego mężczyzny, nie widziała jeszcze nigdy w życiu! Jej Robert, początkujący dyplomata, uważany w szerszych sferach towarzyskich za wyrocznię w dziedzinie mody, stanowczo mógł czyścić buty temu nieznajomemu!

Wytworny mężczyzna spojrzał uważnie na Lucy i oczywiście również musiał stwierdzić, że jest ona wyjątkowo ładna i elegancka.

Lucy czekała, by do niej przemówił. Choć nigdy do tej pory nie zawierała znajomości na ulicy, tym razem jednak z pewnością nie oparłaby się po kusie.

Młody mężczyzna widocznie chciał przemówić.

Nagle jednak weszło do obramy kilka osób. Lucy zauważyła wśród nich pewną znajomą. Odwróciła natychmiast głowę, lecz to się na nic nie zdało. Niewista podeszła do niej, wszczykając z nią rozmowę.

Po kilku minutach młody mężczy-

na wyszedł na ulicę, obdarzając Lucy gorącym spojrzeniem.

Poraz drugi spotkali się w foyer miejscowego teatru. Młody mężczyzna, w nieskazitelnym smokingu, stał oparty o wielkie lustro i uważnie spoglądał na przechodzące niewiasty. Na mężczyznę nie zwracał uwagi.

Lucy przyszła ze swym narzeczonym, Robertem. Robert, który był w niej po uszy zakochany, jak zwykle mówił o przygotowaniach ślubnych, o wspólnym wyjeździe zagranicę i t. d.

Lucy nawet go nie słuchała. Myślała o tym nieznajomym, który tak głęboko wrył jej się w pamięć.

I nagle ich spojrzenia spotkały się. Poznali się natychmiast.

Lucy musiała odwrócić głowę, gdyż nieznajomy zbyt natarczywie na nią spoglądał, co mogło zwrócić uwagę Roberta.

Podczas następnego antraktu daremnie szukała nieznajomego. Nie mogła go nigdzie znaleźć. Gdy wracała z Robertem do domu, myślała tylko o tem spotkaniu.

— Może go już nigdy nie zobaczę — denerwowała się. — Dziwne jest to życie!

Upłynęło znów kilka tygodni. Lucy

ciągle marzyła o nieznajomym. Nawet Robert w końcu zauważył, że myśli o kimś innym i poczył na nią podejrzliwie spoglądać.

— Co ci się stało? — spytała ją matka pewnego wieczoru. — Zmieniłaś się jakoś w ostatnich czasach.

— Nic, mamo, — odparła jej Lucy, rumieniąc się po uszy.

Dziewczyna po chwili uciekła z pokoju.

Matka nie miała już wówczas żadnej wątpliwości, że Lucy przeżywa jakiś dramat. Nie śmiała ją jednak pytać o szczegóły, gdyż wiedziała, że dziewczyna nie jest skłonna do zwierzeń.

Pewnego wieczoru znów padał deszcz. Lucy wyszła do przyjaciółki.

Spieszyla do domu, gdzie oczekiwał na nią Robert.

W tym momencie przejeżdżała ulicą nieoświetlona taksówka. Lucy dała znak szoferowi. Auto zatrzymało się. Gdy wsiadała, z drugiej strony otworzyły się drzwiczki i do auta wskoczył jakiś mężczyzna.

— Auto zajęte! — zawołała Lucy.

— To nie szkodzi! — odparł mężczyzna. — W tej okolicy bardzo trudno o taksówkę! Szofer najpierw odwiezie panią, a później pojedzie ze mną!

Lucy z pewnością nie zgodziłaby się na takie załatwienie sprawy, gdyby w tej chwili w aucie nie zapłonęło światło.

Mężczyzna, który tak bezceremonjalnie wdarł się do taksówki, był owym wytwornym nieznajomym, o którym marzyła od tylu tygodni.

— To pan! — zawołał radośnie. — Co za cudowne spotkanie!

— Tak, to ja — szepnęła, zarumieniona po uszy.

Nieznajomy odprowadził ją do samego domu. Chciał pójść do niej na górę, ale Lucy nie mogła się na to zgodzić. W domu przecież czekał Robert.

Umówili się, że przyjdzie do niej nazajutrz.

— Powiem, że pan jest bratem jakiejś mojej przyjaciółki — powiedziała mu Lucy z uśmiechem.

Gdy się rozstawali, pocałował ją w usta. Lucy nie potrafiła mu się oprzeć.

Nazajutrz przyszedł bardzo punktualnie. Gdy znaleźli się w dwójkę w pokoju, Lucy nagle zauważyła, że młody mężczyzna nosi obrączkę ślubną.

— Pan jest żonaty? — spytała przeżrana.

— Tak — odparł jej z uśmiechem. — ale to niema nic do rzeczy. Chciałem z panią pomówić o bieliznie.

— O czym?!

— Jestem przedstawicielem francuskiej fabryki wytwornej bielizny damskiej. Wszystkie panie, z eleganckich sfer towarzyskich, robią u mnie duże zamówienia...

Thum. D.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz miemetryowy (na stronie i szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika” Nr. 68 148

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24 136-43, 136-44, 189-00.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika” sp. z ogr. odp. redakcją odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.